

Nr 8 (256) Sierpień 2012 rok XXII

[www.dukla.pl/dps](http://www.dukla.pl/dps) [dps@dukla.pl](mailto:dps@dukla.pl)

Cena 2,80 zł (5% VAT)



# Dukla.PL

## DUKIELSKI PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY



**I OTWARTE  
ZAWODY ROWEROWE MTB  
w Dukli**



Na pewno brakowało słońca

# Dni Dukli 2012

Dni Dukli rozpoczęła uroczysta sesja Rady Miejskiej w Dukli, która odbyła się w muzeum. Podczas sesji zebrani obejrzeni prezentację „Osobliwości Magurskiego Parku Narodowego” zaprezentowaną przez Katarzynę Gładysz, pracownika Magurskiego Parku Narodowego, a także film promujący atrakcje turystyczne gminy Dukla „Dukla – wrota Karpat”.

O godzinie 16.00 na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji odbył się Turniej Piłki Nożnej Oldboyów o Puchar Dni Dukli 2012, w którym wzięły udział drużyny z Opaly na Węgrzech, z Baiut w Rumunii i gospodarze. Zwycięzcami okazali się gospodarze. Mimo padającego deszczu na scenie głównej występował teatrzyk dla dzieci „Przygody foczki Akrobatki” oraz odbyły się wybory Małej Miss i Mistera Dni Dukli. Małą Miss zostały 7,5 letnia Sara Woźniak z Iwli i 5 letnia Jagoda Skrzyńska z Dukli, a Małym Misterem 4 letni Szymon Palka

z Gosprzydowa. Występujące zespoły Master's i Break Boys z Mszany były długo oklaskiwane. Powodzeniem młodzieżowej publiczności cieszył się uczestnik programu Must be the Music 2012 – Tedsy Jr. i Cała Góra Barwinków, która bawiła publiczność w rytm muzyki reggae i ska. Zakończeniem sobotniej zabawy była dyskoteka DJ-em Sanchezem podczas, której wybrano Miss Dni Dukli 2012. Miss Dni Dukli 2012 została 22 letnia Katarzyna Bożetka z Dukli, I vice Miss Dni Dukli - 18 letnia Monika Lenik z Teodorówki, II vice Miss Dni Dukli została Karolina Szczepanik.

Drugi dzień Dni Dukli rozpoczęło otwarcie gminnego szlaku rowerowego i zawody rowerowe MTB. Od godz. 16.00 na scenie przy muzeum występowały zespoły działające przy Ośrodku Kultury; Szarotka-Duklanie, zespół tańca „Gabi” z dwoma układami oraz nowopowstały zespół „Step”



działający przy Ośrodku Kultury i Stowarzyszeniu „Jedność” w Łękach Dukielskich. W Turnieju Solectw wzięło udział 6 miejscowości, które po bardzo zaciętej rywalizacji zajęły miejsca i zdobyły nagrody: **Równe, Trzciana i Mszana – 1. miejsce i 1000zł nagrody, Wietrzno - 2. i 900zł nagrody, Zawadka Rymanowska - 3. i 600zł nagrody i Barwinek- 4. i 500zł nagrody.**

Dni Dukli były również okazją do uhonorowania szkół najaktywniej współpracujących z Ośrodkiem Kultury w Dukli. Nagrody wręczał burmistrz Dukli Marek Górak. A zwycięzcami zostali w kategoriach:

**Szkoły podstawowe:**  
**ZS nr 1 w Dukli – 1. miejsce i 1000zł nagrody, SP w Głojcach – 2., SP w Jasionce i Tyławie – 3.,**

**Gimnazja:**  
**Gimnazjum w Równem i Jasionce – 1. miejsce i 1000zł nagrody, ZS nr 2 w Dukli – 2., Gimnazjum w Tyławie – 3.**

Ferajna Makuli bawiła publiczność śląskim dowcipem i różnorodną muzyką, poczynając od muzyki ludowej po operetkową. Gwiazda Dni Dukli zespół Bayer Full,

grający muzykę taneczną disco polo z liderem Sławomirem Świerzyńskim. W Dukli zaśpiewali swoje największe przeboje: „Moja mała blondyneczko”, „Żono moja”, „Majteczki w kropeczki”, „Hej, czy ty wiesz”. Na zakończenie tegorocznych Dni Dukli zagrał miejscowy DJ Błażej. Patronat medialny nad Dniami Dukli 2012 miały: **7 Dni Info – Portal Ziemi Krośnieńskiej oraz Nowiny 24 i Nowiny Gazeta Codzienna.**

Mimo organizacji Dni Dukli w innym terminie deszcz przeszkadzał odbywającym się imprezom. Na pewno brakowało słońca, ale na to nawet najbardziej starający się organizatorzy nie mają wpływu.

**Organizatorzy dziękują sponsorom za wsparcie tegorocznych Dni Dukli:**

**Firmie „Toskania” z Nowego Sącza, Wesołemu Miasteczku „Lunapark” z Republiki Czeskiej, Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu w Sanoku o/ Dukla, Przedsiębiorstwu Produkcji Materiałów Drogowych w Rzeszowie – kamieniołom Lipowica, Firmie Janpol – sklep AGD-RTV, Szkole języka angielskiego – Sławomira Chłopeckiego, Salonowi Kosmetycznemu „URODA” – Sabiny Okońskiej-Majdosz, Kwaciarni u Niny, Stanisławowi Kozikowi, Ewie Matuś, Iwonie Dobrzańskiej.**

kbr

## Złota myśl:

„Żyje się tylko raz.  
Ale jeżeli żyje się dobrze, to raz wystarczy.”  
Benjamin Franklin

## W sierpniowym numerze:

Dni Dukli 2012 .....	2
Bo są .....	3
Uwaga na lisy! .....	4
Święto Matki i Ojca .....	5
Żyj zdrowo! .....	6
Jak przygotowywać wartościowe posiłki .....	6
„Pora na pomidora...” .....	6
Patrząc z refleksją .....	7
Z Zydranowej do Kalifornii .....	8
Tam gdzie zatrzymał się czas .....	9
Żniwa i dożynki w dawnej Polsce .....	10
73 zawodników na starcie I MTB .....	11
Ku czci św. Jana z Dukli .....	11
Święto muzyki i folkloru w Łękach Dukielskich .....	17
Po prostu z natury .....	17
Obóz dochodzeniowy dla najmłodszych adeptów tenisa stołowego .....	18
Puchar Burmistrza dla Przełęcz Dukla PPMD I .....	18
Obóz dochodzeniowy sekcji piłki nożnej .....	19
Wakacyjny turniej piłki nożnej szkół gimnazjalnych .....	20
UCHWAŁY .....	21
Rosiczka – na obiad zjada owoady .....	22
Wędliny z Jasiołki w Waszyngtonie .....	23
W sierpniu świętujemy .....	23
W pasiece .....	25
Obnóża kontra pierzga .....	25
W krainie rondla i patelni .....	25
Łowiectwo i ekologia .....	26
Dukla wczoraj i dziś .....	27

**DUKLA.pl** - miesięcznik (www.dukla.pl/dps)

**Wydawca:** Ośrodek Kultury w Dukli, ISSN 2080-0835

**Adres redakcji:** 38-450 Dukla, Trakt Węgierski 11, p. 19, tel. (+48\*13) 432-91-33, fax (+48\*13) 433-10-11, e-mail: dps@dukla.pl

**Redaguje zespół:** Krystyna Boczar-Różewicz - red. naczelna, Wiktor Szyniak - red. techniczny - skład i łamanie, Janusz Krowicki, Daniel Biały - wyd. internetowe, Halina Cycak, Mirosław Matyka, Barbara Pudło

**Współpracujący:** Fryderyk Krówka, Witold Puz, Zbigniew Ringer, Maria Walczak, Stanisława Zaniewicz, Aleksandra Żółkoś

**Druk:** Drukarnia „HEDOM”, ul. Kletówki 54a, Krosno, tel./fax 13 432 02 02, www.hedom.pl

Za treść reklam redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do skracania artykułów i adiustacji tekstów. Dostarczone materiały można odebrać w siedzibie redakcji.

Numer zamknięto dnia 27 lipca 2012 r. Udostępniono do sprzedaży 1. 08 2012 r. Nakład 450 egz.

**OKŁADKA:** Na starcie zawodów MTB w Dukli.

Fot. Krystyna Boczar-Różewicz

## Widziane z Cergowej

# Bo są

**Pilsko chodziło za mną od kilku tygodni. To drugi po Babiej Górze szczyt w Beskidzie Wysokim alias Żywieckim, dla mnie zresztą najpiękniejszy w tej części gór.**



Fot. Internet

Nie umniejszając BG, Pilsko jest mniej rozreklamowane, przez to bardziej zaciszne, jakby bardziej swojskie. Parę dni temu na całej trasie spotkałem dwie, trzy osoby. Powiedzieliśmy sobie dzień dobry, i każdy poszedł w swoją stronę. Podchodzę zwykle z Korbiewy, trasą narciarską, dość stromą ale też najkrótszą. Na szczycie żywego ducha, i w tym całe piękno gór. Po jednej stronie masyw Babiej Góry - ona z każdej strony patrząc, majestatyczna - po drugiej te wszystkie Rysianki i Romanki, a na południu łańcuch Tatr. Nic, tylko siedzieć i patrzeć i patrzeć na te cudowności i planować kolejne wyprawy w góry. Szykują się jesienne Tatry, planowane są Rysy od polskiej strony, w zeszłym roku były od słowackiej.

Na grzbietowym szlaku Pilska w pewnym momencie symboliczna (a może i stała?) mogiła z napisem: „Żołnierz + I.IX. 1939. Poległ za Ojczyznę, Franek Basik”. Tak, o ile dobrze pamiętam, to była jedna z pierwszych ofiar wojny, żołnierz Straży Granicznej. Korpus Ochrony Pogranicza strzegł jedynie naszej wschodniej granicy; grzbietem tych gór przebiegała niemal od zawsze granica polsko czechosłowacka, potem polsko - słowacka. Kie-

dyś mocno strzeżona, dziś prawie niewidoczna i spokojnie można w dowolnym miejscu zejść na drugą stronę. Parę tygodni temu z Jurkiem podobnym szlakiem granicznym wędrowaliśmy w Małych Pieninach. Dwa, albo i trzy lata temu wędrując z Kubą w Beskidzie Sądeckim, gdzieś w okolicach Radziejowej natknęliśmy się na memorialny kamień, ktoś zginął w tym miejscu. Ciekawie jest umrzeć w górach, ale na pewno wiele ciekawiej jest w nich żyć.

Na szczycie Pilska, podobnie jak na Babiej Górze i w wielu innych miejscach górskich - mensa ołtarzowa. Kiedyś, przed laty tuż poniżej Diabłaka na Babiej Górze natknąłem się na mszę świętą odprawianą w intencji górskich ratowników. I tu zabawne zdarzonko: ktoś, kto mnie znał poprosił, abym - gdybym te fotki chciał zamieścić w jakiejś gazecie - wykadrował tego pana. Był ważnym funkcjonariuszem jakiejś partii i wołał się nie pokazywać z księdzem w tle. Dziś brzmi to śmiesznie, ale tak było.

Zasobne są dziś podgórskie wioski. Pamiętam je z lat przasných i ubogich, kiedy ani pracy nie było, a o letników także nie-

ciąg dalszy na str. 5 ►



# Uwaga na lisy!

## Apel o sprzątanie posesji

**Wścieklizna ciągle nie ustępuje, a chore zwierzęta coraz częściej podchodzą pod domostwa. Władze gminy apelują do właścicieli nieruchomości o porządkowanie działek, szczególnie tych nieużytkowanych, bo w opuszczonych budynkach i składowiskach chętnie zamieszkują dzikie zwierzęta.**

Służby weterynaryjne walczą z wścieklizną już ponad pół roku. W styczniu zanotowano pierwszy przypadek, a w kolejnych miesiącach liczba zachorowań w powiecie wzrosła do ponad 40. Teraz choroba nie szerzy się już na tak dużą skalę, ale kolejne przypadki wciąż są notowane. - Najgorzej jest w okolicach Jedlicza i na terenie gminy Wojaszówka, gdzie mieliśmy ostatnio trzy przypadki. Tam sytuacja nie jest zbyt wesoła - mówi Andrzej Chrzanowski, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Krośnie. - Mam nadzieję, że choroba będzie się cofać, uwolniony został już np. teren Dukielszczyzny oraz okolice Chorkówki.

Wiosenna akcja szczepień przyniosła spodziewane rezultaty, ale problemu do końca nie rozwiązała. - Szczepienia uodporniły dorosłe sztuki,

natomiast w tej chwili mamy do czynienia z młodymi sztukami, takimi do miesiąca. One tej szczepionki nie dostały i to jest główne źródło problemów. Zaszczepione zostaną dopiero jesienią - wyjaśnia Andrzej Chrzanowski.

Szczepienia lisów zapobiegają chorobie, ale paradoksalnie przyczyniają się do wzrostu populacji wolno żyjących lisów. - Wcześniej chore zwierzęta padały gdzieś w lasach, natomiast z chwilą, kiedy rozpoczęło się szczepienie - a było to konieczne - sytuacja się unormowała, przez 10 lat był z wścieklizną spokój, ale z drugiej strony to spowodowało, że lisów było coraz więcej. W związku z tym one zaczęły podchodzić w kierunku domów. Teraz jest kwestia zastosowania odpowiedniej polityki odstrzału tych lisów, żeby zrównoważyć ich liczbę - dodaje Powiatowy Lekarz Weterynarii.

W związku z zaistniałą sytuacją burmistrz Dukli apeluje do mieszkańców o pilne uporządkowanie swoich posesji. Dotyczy to głównie właścicieli nieruchomości działek nieużytkowanych rolniczo i tych z niezamieszkałymi budynkami. Prosimy o koszenie chwastów, traw i zbędnych zarosli, a także uporządkowanie lub usunięcie wszelkich składowisk.

- Te lisy, które podchodzą do

Fot. Internet

**połącz się!**

☎ ZADZWOŃ, ABY UZYSKAĆ INFORMACJE  
 ☎ PRZEDSTAW SWOJĄ SPRAWĘ  
 ☎ DOWIEDZ SIĘ, JAK MOŻEMY CI POMÓC

**infolinia obywatelska**  
**800 676 676**  
 RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

**Telefon jest czynny:**

- w poniedziałek w godz. 10.00 - 18.00
- od wtorku do piątku w godz. 8.00 - 16.00

Połączenie jest bezpłatne z telefonów stacjonarnych oraz telefonów komórkowych należących do sieci: Orange, Play, Plus, T-Mobile.

RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

domostw, muszą gdzie się schować i takie właśnie pustostany, wysokie trawy, są doskonałym mieszkaniem dla tych zwierząt - wyjaśnia Andrzej Chrzanowski. - Jeśli tych traw nie będzie, posesje zostaną uporządkowane, to zwierzęta będą musiały się gdzieś przenieść, wynieść do lasu.

Urząd Miejski przypomina, że właściciele nieruchomości są zobowiązani utrzymywać porządek na terenie nieruchomości oraz dbać o estetyczny wygląd budynków i ich otoczenia, sprzątać nieprzydatne przedmioty. Porządkowanie posesji, oprócz ograniczenia wścieklizny zmniejsza też ryzyko nadmiernego rozmnażania się gryzoni, ślimaków, ale też wybuchu pożarów.

Każdy przypadek nienaturalnego zachowania się dzikich zwierząt lub występowania siedlisk lisów na terenie miasta należy zgłaszać do siedziby Urzędu Miejskiego w Dukli lub Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Krośnie przy ul.

Grodzkiej 26, osobiście lub telefonicznie.

Służby weterynaryjne przypominają także o obowiązkowych szczepieniach psów przeciwko wściekliznie. Domowe zwierzęta należy też trzymać pod kontrolą. Zwłaszcza teraz, w okresie wakacyjnym, podczas wypoczynku na świeżym powietrzu, wycieczek do lasu, obozów i przebywania na terenach, gdzie są dzikie zwierzęta należy zachować szczególną ostrożność.

W przypadku pokąsania, prądrapania lub innego kontaktu ze zwierzęciem podejrzanym o wściekliznę, rany, zadrapania oraz miejsca zanieczyszczone śliną, należy niezwłocznie dokładnie umyć ciepłą wodą z mydłem oraz zgłosić się do najbliższej placówki służby zdrowia. Zbagatelizowanie kontaktu ze zwierzęciem chorym lub podejrzanym o wściekliznę, niezgłoszenie się do lekarza, grozi nieuchronną śmiercią.

Źródło : internet



## Święto Matki i Ojca

**22 czerwca 2012 r. w Środowiskowym Domu Samopomocy w Cergowej odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Matki i Dnia Ojca. W uroczystości wzięli udział podopieczni, rodzice uczestników ŚDS oraz inni członkowie rodzin.**

Kierownik Ośrodka - Bogumiła Dymek- Urynowicz przywitała mamy i ojców uczestników oraz innych zaproszonych gości. Następnie odbyła się część artystyczna spotkania. Uczestnicy ŚDS, przygotowali okolicznościowe przedstawienie, na które składały się wiersze i piosenki. W dalszej części spotkania uczestnicy złożyli swoim rodzicom życzenia i wręczyli drobne upominki - kwiaty wykonane z bibuły. Następnie Pani Kierownik zaprosiła wszystkich na skromny poczęstunek. Spotkanie odbyło się w miłej, rodzinnej atmosferze i dostarczyło wiele wzruszeń zarówno uczestnikom, rodzicom, jak i pracownikom ŚDS.

Bogumiła Dymek-Urynowicz



## Widziane z Cergowej

► dokończenie ze str. 3

łatwo. Dziś to wszystko paniska. Jeszcze nie sezon urlopowy i wakacyjny, ale kiedy tylko przyjdzie lipiec i sierpień, zaludnią się te wszystkie Jeleśnie i Korbielowy, a szlaki turystyczne pełne będą plecakovych turystów. Prawda, lubię górską ciszę i spokój i dlatego rzadko kiedy jestem tam w weekendy, ale z kolei lubię, kiedy ludzie wędrują po górach. Bo to jakby przywilej ludzi dobrych i życzliwych. Dlatego pozdrawiamy się wzajemnie na turystycznych szlakach, wymieniamy uwagi odnośnie gór, tras, miejscowych zwyczajów. Ktoś bardzo mądry i bywałygo chodzi w góry i po górach odpowiedział najprostszym jak tylko można: Bo są.

Pamiętam schronisko na Hali Miziowej tuż poniżej szczytu, to stare i bardzo jeszcze przedwojenne, piękne i typowo beskidzkie. Byliśmy tam z Teresą na kilka dni przed spłonieniem, to były jakoś lata krótko pięćdziesiąte, potem pożar strawił to wszystko. Przez całe lata był prowizoryczny barak, dziś okazała budowla w ładnym, górskim stylu. Pusto w schronisku, przy wejściu napis: Zapraszamy, wolne pokoje. W sali jadalnej jestem jedynym gościem, ale pierogi z mięsem mogły być lepsze. Kiedy jestem w górach, wszystko noszę w plecaku, jedzenie, termos, coś przed deszczem i coś ciepłego - na wszelki wypadek. A kiedy planowany jest nocleg górski, jest i namiot w plecaku i karimata. Ostatni taki był z Kubą na Radziejowej właśnie. I wieczorne ognisko i jeden i drugi kieliszek żołądkowej gorzkiej, z własnym wnukiem. Nie pamiętam, może już o tym pisałem, ale jakieś dziesięć lat temu, właśnie w drodze na Babią spotkała nas niezwykła burza z ulewным deszczem i piorunami, po chwili w gradem. A my, jak jakieś ostatnie palanty, bez czegokolwiek ciepłego, bo to miał być tylko krótki spacer w upalnym dniu. A tu masz!

Najgorszy był ten metalowy duży termos, który trzeba było odrzucić od siebie, aby nie spowodować nieszczęścia Góry są piękne, ale i nieobliczalne. Albo inaczej: człowiek w nich bywa nieobliczalny. I nieodpowiedzialny. Niestety, to zdarza się także doświadczonym turystom i wędrownikom górskim. Parę dni temu na Orlej Perci, kolejny już w tym roku śmiertelny wypadek. To trudny tatrzański szlak, dla doświadczonych turystów. Niekoniecznie wspinaczy, ale - podkreślę to jeszcze raz - dla bardzo wprawnych górskich wędrowników. Wystarczy wyjechać kolejką na Kasprowy, ileż tam panienek w klapkach, w bucikach na obcasikach, w letnich bluzkach i krótkich porciętach. A w górach, jak to w górach - z niczego przyjdzie grom, spadnie śnieg w lipcowy upalny dzień, albo z dnia robi się noc. Jeszcze pół biedy na Kasprowym, można się schronić w stacjonarnym budynku, ale już gdzieś wysoko w górach? Dziś o tyle dobrze, bo jak ktoś ma internet, to wystuka (bodajże): meteo.pl i już wie wszystko o pogodzie. Wystukam, popatrzę w pogodową telewizję, wyjdę na balkon i spojrzę w wieczorne niebo, i już wiem, co mnie może spotkać nazajutrz. Ale można się i napić, kiedy kilka tygodni temu przed wyjściem na Koskową wszystko zapowiadało się pogodowo i sucho. A tu masz! W drodze powrotnej złapała mnie zyciowa ulewa, jakiej jeszcze chyba nigdy nie doświadczyłem. Ucieczka w auto, przemoczony do kości i jednocześnie szczęśliwy, że mam azyl. I nauczka: nie ma nigdy pogody na sto procent.

Wracam na moment na Pilsko. Są tam ciekawe trasy narciarskie, jest jedno i drugie krzeselko, są fajne źlebiki, ale jednocześnie szerokie i zwykle dobrze przygotowane przecinki. To raptem sto kilkanaście kilometrów od Krakowa, już dawno tam nie jeździłem na nartach, ostatni raz chyba z Kubą z dziesięć lat temu. Poza tym dziękuję, wszyscy zdrowi.

Zbigniew Ringer



W tej rubryce, piszemy o roli ruchu, aktywnego wypoczynku i prawidłowego odżywiania w naszym życiu. Rozmawiamy ze znanymi sportowcami, trenerami, instruktorami, lekarzami, którzy na łamach naszego miesięcznika będą chcieli podzielić się swoimi doświadczeniami i wiedzą.

## Jak przygotowywać wartościowe posiłki

**Życ zdrowo to przede wszystkim zdrowo się odżywiać i zażywać dużo ruchu. Na temat aktywnego wypoczynku już trochę pisaliśmy w naszej rubryce, dzisiaj będzie o odżywianiu. Chcąc zdrowo się odżywiać, musimy nie tylko wiedzieć, jakie produkty wybierać, a których unikać, ale także jak z nimi postępować. Wystarczy jedno pociągnięcie nożem, zbyt wczesne zanurzenie w garnku lub niewłaściwa temperatura smażenia, by wszystko co zdrowe w ułamku sekundy zniknęło z talerza.**

Szacuje się, że przy sporządzeniu posiłków straty białek, węglowodanów i tłuszczów sięgają od kilku do kilkunastu procent. To jednak niewiele w porównaniu z tym co dzieje się z witaminami i składnikami mineralnymi. Straty podczas mycia i przygotowywania posiłków są czasami tak duże, że przygotowany przez nas produkt finalny nie ma żadnych wartości odżywczych. Największe straty dotyczą witamin rozpuszczalnych w wodzie. Straty witaminy C dochodzą do 35%, a kwasu foliowego nawet do 50%. Podane dane są uśrednione, w rzeczywistości przeciętna gospodyni kuchni polskiej nie zastanawia się nad sposobem przygotowania potraw i często zubaża dietę domowników o 70-90% cennych składników pokarmowych. Dzięki niskiej temperaturze przechowywania nie

### Owoce i warzywa – źródło witamin

Owoce i warzywa są doskonałym źródłem witamin i minerałów pod warunkiem, że spożywamy je na surowo. Kiedy zachodzi konieczność rozdrobnienia pamiętajmy, żeby produkty myć w całości, a dopiero później kroić wyłącznie nie-

rdzewnym nożem. Jest to bardzo ważne bowiem zachowując tę kolejność zapobiegamy zniszczeniu witaminę C, która w zetknięciu z metalem ulega rozkładowi. Natomiast jeśli je gotujemy pamiętajmy, aby rozdrobnione owoce, czy warzywa trafiały na wrzątek. Takie działanie powstrzymuje działanie enzymów niszczących witaminę C. Samo gotowanie powinno trwać jak najkrócej, a zatem warzywa i owoce gotujemy krótko na dużym ogniu. Jeżeli pochodzą z niepewnego źródła należy wywar wylać, aby nie wprowadzać do organizmu zbędnych zanieczyszczeń.

Przy gotowaniu ziemniaków należy wydrążyć z nich tzw. „oczka”, gdyż w ich pobliżu może znajdować się trująca dla naszego organizmu solanina.

Zimową porą znacznie trudniej jest o świeże owoce i warzywa, częściej więc sięgamy po mrożonki. Często zawierają one więcej witamin i składników mineralnych, aniżeli podawane przechowywaniu ich naturalne odpowiedniki. Zbiory warzyw i owoców na mrożonki odbywają się w szczycie ich urodzaju, wtedy są najtańsze, ale także dojrzałe i zawierają wiele witamin i minerałów. Ni-

## „Pora na pomidora...”

**W 2011 r. statystyczny Polak spożył średnio niewiele ponad 39 kg owoców i ich przetworów. To niemal 10 kg mniej niż 10 lat temu! Kampania „Pora na pomidora, czyli jak tu nie kochać polskich warzyw i owoców” ma przekonać Polaków do walorów zdrowotnych i smakowych tych produktów oraz przyczynić się do wzrostu ich spożycia.**

Spożycie owoców w 2011 r. spadło w porównaniu z 2010 r. o blisko 1,7 kg na osobę. Zauważalny jest wzrost spożycia cytrusów i bananów, importowanych do naszego kraju. Z polskich owoców są to jedynie gruszki oraz owoce pestkowe z wyjątkiem śliwek. W porównaniu z rokiem 2002 to spadek o blisko 10 kg na osobę.

Nie lepiej przedstawia się również konsumpcja warzyw i ich przetworów. Co prawda w ubiegłym roku ich spożycie wzrosło, ale nieznacznie, bo zaledwie o 0,5 kg na osobę (wzrost odnotowano jedynie w przypadku pomidorów i kalafiorowatych). Porównując natomiast rok 2011 z 2002 zauważamy blisko pięciokilogramowy

spadek na osobę. W zeszłym roku jedna osoba spożyła ich około 59 kg, podczas gdy w 2002 r. - ponad 64 kg<sup>1</sup>.

W związku z regularnym spadkiem spożycia warzyw i owoców naszym kraju startuje II edycja kampanii „Pora na pomidora, czyli jak tu nie kochać polskich warzyw i owoców”. Ma ona przekonać Polaków do walorów zdrowotnych i smakowych tych produktów oraz przyczynić się do wzrostu ich spożycia - w szczególności wśród dzieci i młodzieży. - *Spadek spożycia owoców i warzyw ma wiele przyczyn. Spowodowany jest on między innymi tempem życia, które sprzyja sięganiu po fast foody i jedzeniu w barach szybkiej obsługi. Poprzez drugą edycję kampanii „Pora na pomidora...” chcemy zmienić nastawienie społeczeństwa do warzyw i owoców - zachęcić do ich spożywania oraz uświadamić, jak ważne są dla naszego zdrowia* - mówi Agnieszka Falba, Dyrektor Biura Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, inicjatora ogólnopolskiej kampanii „Pora na pomidora...”.

**Białko**

W procesie przygotowania potraw często popełniamy błędy i zubażamy swoją dietę nie tylko w witaminy i minerały, ale także w inne składniki pokarmowe np. w białko. Przyczyna tych strat jest niewłaściwa obróbka kulinarna. Przed wrzuceniem do garnka, czy na patelnię należy zawsze ryby, mięso dokładnie umyć, ale gdy są jeszcze w całości. Jeśli mięso gotujemy to należy go wrzucać w całości na wrzątek. Wtedy w ciągu kilku sekund odbywa się proces ścinania białka, co zapobiega wyciekaniu wartości odżywczych. Nieco inaczej postępujemy gdy gotujemy mięso na wywar, wówczas należy wkładać go do zimnej wody i gotować na bardzo małym ogniu. Zawarte w mięsie składniki przechodzą do wywaru, który staje się cenny. W trakcie gotowania pojawiają się w garnku tzw. szumowiny, których nie należy wyrzucać, gdyż jest to nic innego tylko ścięte pełnowartościowe białko. Cdn.

### Salatki i surówki

Są nie tylko smaczne i kolorowe, ale bardzo zdrowe pod warunkiem, że spożywane są tuż po przygotowaniu. Kiedy surówka stoi kilka godzin jest pozbawiona większości wartości odżywczych i prawie całkowicie witaminy C, którą niszczy zawarty w powietrzu tlen. Kiedy chcemy ją przechować to najlepiej w niskiej tempe-

raturze i bez dostępu światła dziennego.

W procesie przygotowania potraw często popełniamy błędy i zubażamy swoją dietę nie tylko w witaminy i minerały, ale także w inne składniki pokarmowe np. w białko. Przyczyna tych strat jest niewłaściwa obróbka kulinarna. Przed wrzuceniem do garnka, czy na patelnię należy zawsze ryby, mięso dokładnie umyć, ale gdy są jeszcze w całości. Jeśli mięso gotujemy to należy go wrzucać w całości na wrzątek. Wtedy w ciągu kilku sekund odbywa się proces ścinania białka, co zapobiega wyciekaniu wartości odżywczych. Nieco inaczej postępujemy gdy gotujemy mięso na wywar, wówczas należy wkładać go do zimnej wody i gotować na bardzo małym ogniu. Zawarte w mięsie składniki przechodzą do wywaru, który staje się cenny. W trakcie gotowania pojawiają się w garnku tzw. szumowiny, których nie należy wyrzucać, gdyż jest to nic innego tylko ścięte pełnowartościowe białko. Cdn.

Opracowała na podstawie literatury:

Krystyna Boczar-Różewicz



► spadek na osobę. W zeszłym roku jedna osoba spożyła ich około 59 kg, podczas gdy w 2002 r. - ponad 64 kg<sup>1</sup>.

W związku z regularnym spadkiem spożycia warzyw i owoców naszym kraju startuje II edycja kampanii „Pora na pomidora, czyli jak tu nie kochać polskich warzyw i owoców”. Ma ona przekonać Polaków do walorów zdrowotnych i smakowych tych produktów oraz przyczynić się do wzrostu ich spożycia - w szczególności wśród dzieci i młodzieży. - *Spadek spożycia owoców i warzyw ma wiele przyczyn. Spowodowany jest on między innymi tempem życia, które sprzyja sięganiu po fast foody i jedzeniu w barach szybkiej obsługi. Poprzez drugą edycję kampanii „Pora na pomidora...” chcemy zmienić nastawienie społeczeństwa do warzyw i owoców - zachęcić do ich spożywania oraz uświadamić, jak ważne są dla naszego zdrowia* - mówi Agnieszka Falba, Dyrektor Biura Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, inicjatora ogólnopolskiej kampanii „Pora na pomidora...”.

Celem prowadzonych działań jest przekazywanie konsumentom informacji o walorach polskich warzyw i owoców - ich wpływie na nasze zdrowie, dobre samopoczucie czy urodę. - *Poprzez akcje happeningowe, wspólne spożywanie warzyw i owoców oraz gry i zabawy chcemy uświadomić Polaków, jak ważne znaczenie w ich diecie mają owoce i warzywa* - mówi Agnieszka Falba. - *Polskie warzywa i owoce są smaczne, mają wysoką jakość i walory zdrowotne, mogą również inspirować, nie tylko kulinarnie* - dodaje.

W ramach kampanii „Pora na pomidora, czyli jak tu nie kochać polskich warzyw i owoców”, podczas pikników Lata z Radiem, odbędą się akcje happeningowe „Polecamy polskie warzywa i owoce”. Na happeningach będą rozdawane balony symbolizujące pomidory - znak rozpoznawczy kampanii - wypuszczane w powietrze przez wszystkich uczestników. Dodatkowo podczas akcji Miłośnicy i Miłośniczki Pomidorów będą rozdawali także warzywa i owoce. Wybrane osoby będą musiały zjeść przysmaki w spektakularny sposób.

Happeningi promujące polskie warzywa i owoce zaplanowano podczas imprez plenerowych trasy koncertowej Lata z Radiem w:

- Stegnie - 21 lipca
- Wąlczu - 4 sierpnia
- Stupsku - 11 sierpnia
- Zamościu - 19 sierpnia
- Jeleniej Górze - 26 sierpnia

Na potrzeby kampanii powstała strona internetowa [www.poranapomidora.com](http://www.poranapomidora.com), która zawiera m.in.:

1 Dane: Zakład Ekonomiki Ogrodnictwa, IERiGŻ-PIB w Warszawie.

## Patrząc z refleksją

Przeżywając wakacyjny czas, z perspektywą i refleksją można spojrzeć na rok szkolny, który jest już za nami. Miało miejsce wiele sytuacji i dobrych, i takich, które mimo iż takimi nie były, jednak wiele nauczyły na przyszłość. Cieszy fakt, iż prowadząc proces kształcenia i wychowania dzieci, w wielu okolicznościach można liczyć na współpracę i pomoc ze strony środowiska. Szczerłość i bezinteresowność wielu osób pokazują dzieciom fakt, iż można i należy dawać z siebie ile tylko można dla drugiego człowieka, nie oczekując niczego w zamian.

Dziękuję wszystkim, którzy przez cały rok szkolny pomagali mi i wspierali w czasie prowadzenia wielu akcji. We wcześniejszych artykułach wymieniałam z nazwiska te osoby, a teraz pragnę jeszcze zaznaczyć pomoc państwa Urszuli i Tadeusza Malczewskich, którzy finansowo wsparli Szkolne Koło Caritas w prowadzeniu akcji pomocy dzieciom z krajów „Trzeciego świata”. Prowadzone zbiórki zawsze żywo angażowały społeczność. Daje to świadectwo integracji międzyludzkiej i wykazują wielką empatię.

Również zajęcia lekcyjne mogłam prowadzić w oparciu o wiedzę i doświadczenie osób

wykonujących różne zawody. Bezpośredni kontakt dzieci z realnymi sytuacjami i miejscami w znaczny sposób wspomaga proces edukacyjny. Daje możliwość głębszego przeżywania i doświadczania.

Takie zajęcia z dziećmi przeprowadziła w aptece pani Jolanta Krajmas. Zainteresowanie i odbiór przez małych słuchaczy było wielkie, a otrzymane prezenty bardzo cieszyły. Również pan Łukasz Derwich – pracownik Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego zaintrygował uczniów swoją ciekawą prelekcją oraz projekcją filmu pt. „Ratownictwo górskie”.

Wyciągając wnioski, należy stwierdzić, że praca z dziećmi przebiega na wszystkich płaszczyznach. Współpraca ze środowiskiem jest niezbędna, a właściwie prowadzona przynosi wielkie efekty. Wzbogaca wiedzę dzieci, kształtuje postawy prospołeczne i uwalnia ich serce. Dzieci to nasza przyszłość, którą my, za ich pośrednictwem możemy i powinniśmy kształtować.

*Życzę miłego i owocnego przeżywania wakacyjnych chwil.*

Józefa Winnicka-Sawczuk  
Nauczyciel i opiekun  
Szkolnego Koła CARITAS

- wiadomości na temat kampanii oraz pikników,
- informacje dotyczące walorów zdrowotnych warzyw i owoców,
- informacje dotyczące jakości warzyw i owoców,
- formularz kontaktowy „Zapytaj eksperta”, za pomocą którego można uzyskać odpowiedź na nurtujące internautów pytania.

Szczegóły akcji happeningowych można znaleźć na [www.facebook.com/oranapomidora](http://www.facebook.com/oranapomidora). Więcej informacji na temat kampanii „Pora na pomidora, czyli jak tu nie kochać polskich warzyw i owoców” oraz wiadomości związanych z walorami warzyw i owoców znajduje się na stronie internetowej [www.poranapomidora.com](http://www.poranapomidora.com).

Organizatorem działań sfinansowanych ze środków Funduszu Promocji Owoców i Warzyw, jest Federacja Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Kontakt / Dodatkowe informacje:  
Dominika Malik, e-mail: [dominika\\_malik@itbc.pl](mailto:dominika_malik@itbc.pl),  
tel.: 22 250 49 19, 608 394 120



# Z Zydranowej do Kalifornii

## Historia dra Samuela P. Olinera (cz. 3.)

Druga żona mojego ojca, moja macocha miała na imię Ester. Ubrana była w sukienkę zrobioną z gałganków i latek, które udało jej się jakoś reprezentacyjnie zszyć. Jej twarz była szara i trochę podpuchnięta. Jej oczy przerażały mnie. Cienie pod oczami sprawiały, że wyglądała tak jakby miała dziurę w głowie. Kiedy byłem w domu, oczy jej zdawały się za mną wodzić, wciąż mnie o coś oskarżając.

Unikając jej wzroku przeszedłem przez pokój z workiem przerzuconym przez ramię. Mój ojciec podniósł wzrok znad drewnianego stołu. Spojrzał prosto na mnie. Jego twarz była bez wyrazu. Razem z nim siedział mój dziadek, Herman Polster, jego ojciec. W tych trudnych czasach chodzili razem do świątyni Shul, gdzie czytali i medytowali. „Bóg nas uratuje” – mówił mój ojciec każdego dnia. „Bóg zawsze dbał o Żydów”. Mój dziadek bardzo mało mówił. Niemcy zabrali mu gospodarstwo. Jego ramiona były zwiędłe i powyginane, jak nadpalone zapalki. Większość czasu spędzał wpatrując się w różne rzeczy i kaszląc z powodu astmy.

W odróżnieniu od reszty mojej rodziny, miałem blond włosy. Kiedy już wydostałem się z getta przez dziurę w drucie kolczastym, mogłem sobie chodzić do woli po drugiej stronie i kraść różne rzeczy.

Byłem z tego dumny i nie rozumiałem dlaczego rodzina nie doceniała tego, że miałem takie szczęście.

W worku, który przyniosłem do domu był królik, którego złapałem na polskiej stronie i zaraz potem zabiłem. Rzuciłem worek na podłogę. Moja macocha bez słowa wyjęła królika za tylną nogę i przeniosła się z nim w kąt pokoju. Tam zaczęła go patroszyć.

Czekałem, aż ktoś mnie pochwali. Mój ojciec powiedział, „Ester, czy musisz czyścić tego królika, tu w domu, gdzie my mieszkamy?”

Nie przerywając pracy i nie podnosząc wzroku odparła, „A co chciałbyś, żebyśmy robiła to na schodach domu, żeby wszyscy sąsiedzi widzieli co robisz? Czy nie byłoby to nie w porządku wobec tych biednych ludzi?” Miała na myśli wędrownych żebraków, którzy zaglądali do domów przez okna i jak zobaczyli jedzenie, to pukali do drzwi prosząc, aby im coś dać.

Przykryła królika szmatą. Rano umyła podłogę mydłem, gdyby je miała. W tym wypadku umyje podłogę wodą i wyzamiata ją do czysta. Na cienkiej blaszce podgrzewanej małymi bryłkami węgla zaczęła gotować nam kolację.

„Tego właśnie nie lubię”, powiedział mój ojciec z głową pochyloną nad świętymi księgami, „Patrzeć jak moja rodzina je to, co jedzą goje...”

Już od dwóch miesięcy mieszkaliśmy w getcie. Były to dwa miesiące głodu, chorób i strachu. Naziści mówili nam, że szykują dla nas nowe życie i getto było tylko przejściowe. Niektórzy ludzie mówili nawet o przesiedleniu na wschód. Tak mówili rabinowie i członkowie Judenraut, a Żydzi im wierzyli. Getto otoczone było drutem kolczastym i było tylko jedno główne wejście. Naziści mówili, że robią to w naszym najlepszym interesie i czasem ta ciężka, główna brama zrobiona z drewna i drutu stała otworem. Samochody z młodymi Niemcami w mundurach, którym leńdwo pojawił się zarost na twarzy wjeżdżały do środka. Mieli niebieskie oczy i różowe twarzyczki i nieźle się bawili strzelając do ludzi na ulicy. Te różowe buzie Niemców przypominały mi świńskie mięso...

Jeden królik to mało na dziewięć osób i jak skończyliśmy jeść, żołądek wciąż bolał mnie z głodu. Moja macocha miała jeszcze mąkę na chleb w małym worku w kącie pokoju. Musieliśmy ją schować na inną okazję. Kuchnia Judenrat (komunalna kuchnia dla wszystkich) dawała nam jakąś żywność, ale to nie wystarczało.

„Byłem dzisiaj u rabina”, powiedział ojciec. Jego oczy wpatrzone były w stół. Rabin mówi, że opresja nie będzie trwała wiecznie. Bóg tylko sprawdza, czy naród żydowski jest Mu wierny. Mówi, że Mesjasz przyjdzie i Bóg będzie nas chronił...”

Leżałem na krawędzi materaca w piżamie, przykryty płaszczem, żeby było mi ciepło. Ester była koło mnie. Mój ojciec już chrapał, a ja wsłuchiwałem się w głuszę nocy. Było cicho. Nawet dzieci, którym często zdarzało się płakać o tej porze, spały. Polscy wieśniacy opowiadali historie o ludziach z sierścią, którzy grasowali w takie noce jak ta. Trząsałem się z zimna. Wydawało mi się, że ktoś mnie obserwuje, że ktoś ma wobec mnie jakieś plany. Modliłem się do Boga, żeby to był On.

Jakieś dziwne sny kotłowały mi się w głowie. Widziałem dziurę w ziemi, która próbowała mnie wciągnąć w ciemną otchłań. Dziura ta okazała się być grobem mojej matki, który czekała na mnie. Grób był pusty a ja byłem zły potem. Zapanował hałas i dezorientacja. Obudził mnie wybuch; nagle spadłem z krawędzi materaca. Wciąż było ciemno. Usłyszałem krzyki i strzały. Mój ojciec i mieszkający z nami ludzie stali koło okna i wpatrywali się w ciemność. „Naziści tu są!”, powiedział mój ojciec. Ester nie mogła złapać powietrza, jedno z dzieci zaczęło płakać. Z zewnątrz dochodził donośny głos: „Alle Juden raus... raus!”. Ludzie zaczęły krzyczeć a dzieci płakać.

„Mój Boże, mój Boże, co ci Niemcy teraz z nami zrobią?” szlochała Ester. Zaraz przy drzwiach zrobiło się głośno

i Ester przyciągnęła wszystkie dzieci do siebie. Ojciec wybiegł na zewnątrz zobaczyć co się dzieje. Mój dziadek zaczął się modlić, „Boże dopomóż nam, Boże co się dzieje? Boże chroń nas”.

Zeskoczyłem z materaca. Ktoś wpadł na mnie, zaplątałem się w koc i upadłem. Wszyscy kręcili się po ciemnym pokoju i zanim zdołałem się podnieść, ktoś na mnie nadepnął. Dopchałem się do drzwi. Na zewnątrz kłębili się ludzie, krzycząc i płacząc. Żołnierze pędzili ich, jak stado w kierunku rynku. Popychali ich pałkami i lufami karabinów. Mój ojciec wbiegł z powrotem do domu.

„Przyjechały po nas ciężarówki. Biją nas na placu rynku i ładują na samochody wojskowe. Gdzieś nas zabierają, ale dokładnie nie wiem gdzie.”

„Co oni nam zrobią? Co oni nam zrobią?”, płakała Ester. Podeszedłem do niej i powiedziałem, „Matko, nie obawiaj się, Bóg nas uratuje”.

„O Boże, wybaw nas. Co oni nam zrobią?”

Wybiegłem z domu wciąż ubrany w piżamę. Domy były jednopiętrowe ze spadzistymi dachami. Wspiąłem się na dach i stałem tam przez chwilę słuchając płaczu i krzyku tego całego terroru. Niebo było różowe, koloru skóry dziecka, a wszystko inne było czarne. Doczołgałem się do krawędzi dachu i spojrzałem w dół. Kobieta próbowała ukryć małe dziecko w zarośniętym chaszczami ogrodzie. Chaszczki były wysokie, a ona chciała przykryć ciało dziecka swoim ciałem. Dziecko zaczęło płakać. Próbowała je uciszyć, ale już było za późno. Nazista uderzył ją karabinem, a dziecko przebił bagnetem.

Żołnierze szli od drzwi do drzwi i krzyczeli „Alle Juden raus!”. Popychali ludzi w kierunku rynku, na sam środek getta. Wciąż miałem na sobie piżamę. Widziałem, jak żołnierz niemiecki wyrzuca dziecko przez okno wysokiego budynku. Inny ciągnął kobietę za rękę. Opierała się i próbowała walczyć, błagała go by

▶ ją zostawił. Miała na sobie tylko koszulę nocną. Miała gołe nogi i nie miała butów. Żołnierz przeciągnął ją przed siebie i uderzył w twarz lufą karabinu. Łzy lały mi się po policzkach i nie mogłem oddychać. Po chwili zszedłem z dachu i skryłem się w domu. Mojego ojca nie było. Ester przyciskała dziecko do piersi i kołysała je tam i z powrotem. Popatrzyła na mnie dziko, jakbym był jakiś obcy i wyszeptala, „Uciekaj moje dziecko, uciekaj, aby się ocalić”

„Ale matko, gdzie mam uciekać?”

# Tam gdzie zatrzymał się czas

**Tegoroczny 3 dniowy wyjazd do Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie” organizowany przez Bieszczadzki Park Narodowy mimo upałów był niezwykle udany.**

Kiedy wjechaliśmy do Libuchory wsi leżącej po północnej stronie głównej grani karpackiej u podnóża Starostyny (1228 m n.p.m.), w dolinie potoku Libuchorka wydawało się, że czas nie tylko się zatrzymał, ale nawet cofnął o co najmniej 30 lat. To tzw. „żywy skansen”. We wsi zachowało się ponad 100 starych, głównie jednotraktowych chałup z XIX i XX wieku, a także dwie cerkwie. Zamieszkiwali ją głównie Bojkowie. Jeszcze do niedawna mieszkańcy wsi żyli tu tak jak prawie 100 lat temu. I dziś wnętrza chat niewiele różnią się od tych jakie możemy oglądać w skansenach, za wyjątkiem elektryczności, telewizora, czy drobnego sprzętu AGD. Znajdują się tu także półkurne chaty pokryte strzechą, można spotkać kapliczki i piwniczki kryte strzechą, plecione płoty z leszczyny, czy ciekawe urządzenia gospodarskie. Mieszkańcy wsi żyją z rolnictwa i pasterstwa, wykorzystując do tego sąsiadujące z wioską połoniny. Wieś jednak zmienia swoje oblicze, popadające w ruinę stare chaty wypiera powoli nowa zabudowa.

Stąd do Sianek wsi, która przed II wojną światową leżała

po obu stronach Sanu na terenie Polski. Lokacja wsi na prawie wołoskim nastąpiła w 1560 roku dzięki rodowi Kmitów. W 1880 roku wieś liczyła 355 mieszkańców oraz 50 domów, zamieszkała była przez Polaków, Rusinów, Żydów i Niemców. W 1921 roku Sianki miały 788 mieszkańców, w 1931 - 889, wśród których 62% stanowili grekokatolicy. W okresie międzywojennym Sianki uzyskały status miejscowości letniskowej, co wiązało się z promowaniem Bieszczadów jako przeciwagi do Czarnohory i Gorganów. Działało tam 10 domów letniskowych, 6 pensjonatów. Istniała także Stacja Turystyczno-Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Sianki dysponowały miejscami dla około 2 tys. turystów. Częstymi wycieczkami z Sianek były wyprawy na: Halicz, Tarnicę, Tarnicę, Opołonek, Kińczyk Kukowski, Starostynę i Pikuj, a nawet na teren Czechosłowacji do Użoka i Wołosianki. Po 17 września 1939 roku przez wieś przebiegała granica między Niemcami a ZSRR. Po roku 1951 wieś została formalnie podzielona między Polskę a radziecką

▶ ją zostawił. Miała na sobie tylko koszulę nocną. Miała gołe nogi i nie miała butów. Żołnierz przeciągnął ją przed siebie i uderzył w twarz lufą karabinu. Łzy lały mi się po policzkach i nie mogłem oddychać. Po chwili zszedłem z dachu i skryłem się w domu. Mojego ojca nie było. Ester przyciskała dziecko do piersi i kołysała je tam i z powrotem. Popatrzyła na mnie dziko, jakbym był jakiś obcy i wyszeptala, „Uciekaj moje dziecko, uciekaj, aby się ocalić”

„Ale matko, gdzie mam uciekać?”



Chata w Libuchorze

Ukrainę. Obecnie we wsi znajdują się dwie cerkwie (prawosławna i grekokatolicka) z lat dziewięćdziesiątych. W cerkwi grekokatolickiej zachowały się elementy wyposażenia cerkwi z Beniowej. W Wyszcze koło Kostriny nocowaliśmy w turbazie, wybudowanej z radzieckim rozmachem, dzisiaj dość mocno zaniedbanej. Kolejnego dnia z pracownikami Użańskiego Parku Narodowego zdobyliśmy idąc z Łubni jeden ze szczytów Czeremchę (1145 m n.p.m.), stamtąd jak na dłoni widoczne są w całej okazałości nasze Bieszczady. W Kostrino warto było zobaczyć cerkiew reprezentującą tradycyjny styl architektury bojkowskiej, XVII wieczną (z 1645 r.).

W ostatni dzień zwiedziliśmy w stolicy Zakarpacia Użgorodzie rotundę horiańską św. Anny, datowaną na XI-XIII w, a zlokalizowaną na obrzeżach miasta. To jeden z najstar-

szych zabytków Zakarpacia. Ta romańska budowla została wzniesiona na planie sześciokątnym. Nawy boczne dobudowano w XIV i XV w. w stylu gotyckim. Ściany o grubości 2 m od wewnątrz zdobione są freskami przedstawiającymi główne sceny z życia Chrystusa. W Użgorodzie warto zobaczyć Skansen Muzeum Architektury Ludowej i Tradycji, utworzony w 1970 roku na zboczach zamkowego wzgórza. Najcenniejszym zabytkiem jest tam cerkiew z Szelestowi pw. Michała Archanioła zbudowana w 1777 roku. Smukła wieża cerkwi ma 22 m. Stamtąd do Polski bardzo blisko przez Słowację i tak też jechaliśmy, ale zanim dotarliśmy do kraju, na granicy ukraińsko- unijnej słowacki celnik bardzo groźną miną kazał wynieść wszystko z autobusu, sprawdzał cóż to wieziemy w wypchanych plecachach.

Krystyna Boczar-Różewicz

▶ ją zostawił. Miała na sobie tylko koszulę nocną. Miała gołe nogi i nie miała butów. Żołnierz przeciągnął ją przed siebie i uderzył w twarz lufą karabinu. Łzy lały mi się po policzkach i nie mogłem oddychać. Po chwili zszedłem z dachu i skryłem się w domu. Mojego ojca nie było. Ester przyciskała dziecko do piersi i kołysała je tam i z powrotem. Popatrzyła na mnie dziko, jakbym był jakiś obcy i wyszeptala, „Uciekaj moje dziecko, uciekaj, aby się ocalić”

Wciąż w piżamie wybiegłem na zewnątrz. Ludzie pospiesznie szli ulicą, niosąc ze sobą tobołki ze swoimi rzeczami. Szli w grupach i parach popychani przez Niemców. Jedna dziewczyna oddzieliła się od grupy. Wyrzuciła zawiniątko, które miała ze sobą i pobięła w dół ulicy. Strażnik zauważył ją i wymierzył w nią karabin. Wtedy zobaczył mnie i skierował karabin na mnie. Odkoczyłem na bok unika-

jąc strzału, a deska nade mną rozprysła się w drobny mak. Ciężko oddychając wspiąłem się na dach, gdzie skryłem się wcześniej. Nakryłem się starymi deskami i śmieciami. Słońce powoli wspięło się wyżej i zrobiło się cieplej. Stopniowo krzyki, wrzaski i strzały uciszyły się. Cały dzień słychać było szum ciężarówek. Zrobiło mi się niedobrze pod tymi deskami i śmieciami. Od wdychania kurzu bolało mnie gardło i kłatka piersiowa, a zapach nagrzanej papy przyprawiał mnie o mdłości. Czulem się jak odu-

ciąg dalszy na str. 20 ▶



# Czytelnicy piszą

## Żniwa i dożynki w dawnej Polsce

### „Plon niesiemy plon w gospodarza dom”

Zakończeniem wiosennych prac rolnika były żniwa, czyli „zażynek”. Żniwa zapowiadały czy urodzaj był zły czy dobry. Bywały czasem nieurodzaje, których skutkiem były choroby, głód a nawet śmierć głodowa. Kilka lat nieurodzaju nastąpiło po 1846 roku.

Początek żniw traktowano bardzo uroczysto. Ubierano się w stroje świąteczne. Każda wieś miała swoje żniwne zwyczaje. Gospodarz pozdrowił żniwiarzy słowami „Szczęść Boże” wyciągał butelkę i częstował zebranych trunkiem i wlewał go trochę na zagon. Ruszała pierwsza żniwiarka zwana „przodownicą” lub „postatnicą”, a kosiarz pierwszy zwał się „przodownik”. W rogu zagonu bielił się biały obrusik, a na nim kawałek chleba, by plon był okazały. Dniem rozpoczęcia żniw była środa i sobota.

Podczas pracy żniwnej kobiety śpiewały pieśni żniwne, które dochowały się do naszych czasów. Czasem gdzieś z boku stała wiejska orkiestra i umilała im czas pracy.

W Brzozowskim i w Jaćmierzu gospodarz z kilku gar-

ści zboża robił snopek zwany „szczęściem” i niósł go do domu, a gdy był już całkiem suchy to młócił go razem z wszystkimi. Gospodarze, którzy mieli dużo pola do żęcia to z okolicznych wiosk spradowali „bandosów”. Bandos powinien być przeszkolony. Był zwyczaj, że nie wolno było brać sierpa z ręki żniwiarki, tylko ona musiała rzucić sierp na ziemię i wtedy następna żniwiarka mogła brać go do swojej ręki. Żniwiarz ostrząc kosę oselką musiał kierować ją od siebie, żeby wyrzucić zło.

Ostatnią garść niezżętego zboża pozostawiano dla przepiórki. Nazywano ją rozmaicie w różnych rejonach Polski. A więc: broda, pępek, wiązka, garstka. Taką kępkę zboża wiązano u góry słomą, a u dołu oczyszczano z chwastów, żeby było czyste. Wśród kępki wkładano płaski kamyk, a na nim kęs chleba i szczyptę soli. Nazywano to strojeniem przepiórki. Przepiórkę uważano za symbol ludu rolniczego. Pozostawiano ją na polu do jesiennej orki. Żniwa kończyły się modlitwą kładąc się czasem na ziemi prosząc Pana Boga,

by dał im doczekać do następnego roku.

Gdy żniwa zostały ukończone, a zboże zwieziono do stodoły odbywały się dożynki. Jest to najstarszy i najpiękniejszy obrzęd rolniczy Polski. Są zabytkiem rolniczym z dawnych czasów. Nazywano je różnie: obrzynki lub wieńce. Każda wioska miała swój obrzęd dożynkowy. Najważniejszą rolę pełnił, po dzień dzisiejszy, wieńiec i chleb upieczony z nowego ziarna.

Od najdawniejszych czasów każdy wójt krakowski siedział z rajcami na Wawel i wręczał królowi bochen na srebrnej tacy. Te same honory spotykały biskupów, hetmanów, a poddani dawali chleb swoim panom dziedzicom. Od chleba ważniejszy był wieńiec dożynkowy. Wily go kobiety z kłosów i kwiatów. Dodawano do nich owoce m.in. jagody, orzechy i figurki z piernika. Cały wieńiec ubierano wstążkami. Kształty były różne: koła, korony, czapy. Dożynki urządzano w sobotę i niedzielę. Wieńce gospodarzom niesiono bardzo uroczysto. Kładziono na głowę przodownicy wie-

niec i o zachodzie słońca szła cała gromada do gospodarza. Czasem we wrotach schowali się parobcy i niespodziewanie wychodzili i oblewali wieńcem przodownicy, by na następny rok nie było suszy. Po oddaniu wieńca odbywały się biesiady przy suto zastawionych stołach i tańce do białego rana. Wieńce dożynkowe były poświęcone. Czasem do wieńca wkładano koguta, a radość była wielka jak zaczął dziobać ziarnka, do tego i zapiał, co oznaczało, że następny rok będzie urodzajny.

W okresie dożynek 15 sierpnia obchodzone jest święto Matki Boskiej Wniebowziętej- czyli Zielnej. W tym dniu do kościoła przychodzi się z bukietem kwiatów i owoców. Niestety teraz bukiety są bardzo skromne. W tym dniu pielgrzymowano do Częstochowy lub Kalwarii Zebrzydowskiej z podziękowaniem Matce Boskiej za obfite plony.

Dożynki i pieśni dożynkowe dochowały się do dzisiaj. Do naszych dukielskich kościołów kobiety przynoszą piękne wieńce dożynkowe i chleb, który dzielony jest wśród zgromadzonych wiernych. Nabożeństwo odbywa się z podziękowaniem Panu Bogu za urodzaj i z prośbą o dalszą opiekę. Później odbywają się tańce i biesiady.

**Jedząc codziennie chleb pamiętajmy, że rolnikowi od nas należy się cześć i uznanie. Chłop potęgą jest i basta!**

Stanisława Zaniewiczowa



## 73 zawodników na starcie I MTB

### Otwarcie gminnego szlaku rowerowego

15 lipca br. na parking przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Dukli otwarto gminny szlak rowerowy. Szlak oznaczony kolorem niebieskim jest pętłą 42 km. Zaczyna i kończy się w Dukli na ul. Trakt Węgierski na dworcu autobusowym. Prowadzi przez atrakcyjne architektonicznie, przyrodniczo i widokowo tereny gminy i obejmuje miejscowości: centrum historyczne Dukli, Cergową, Zboiska, Wietrzno, Łęki Dukielskie, przysiółki Łęk Dukielskich: Myszkowskie i Pałacówkę dalej prowadzi przez Teodorówkę, Iwłę, Chyrową, z której wraca przez Iwłę, Teodorówkę do Dukli. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali: burmistrz Dukli Marek Górak, przewodniczący Rady Miejskiej w Dukli Andrzej Dziedzic, gł. specjalista ds. promocji Krystyna Boczar-Różewicz, dyrektor MOSiR w Dukli Michał Szopa, w imieniu rowerzystów otwarcia szlaku dokonał p. Jan Mikos, uczestnik zawodów MTB, propagator turystyki rowero-

wej. Prace przy wytyczeniu, jego prawnym usankcjonowaniu, oznakowaniu trwały prawie dwa lata – powiedziała Krystyna Boczar-Różewicz

O godz. 12.00 nastąpił start zawodników biorących udział I Otwartych Zawodach Rowerowych MTB w Dukli. 16 km trasa zaczynała się w Dukli na parking przy MOSiR przez Chyczki żółtym szlakiem, później w kierunku Chyrowej czerwonym, gdzie łączyła się z otwieranym szlakiem rowerowym i wiodła z Chyrowej przez Iwłę, Teodorówkę do Dukli. Jak na organizowane po raz pierwszy u nas zawody rowerowe nadspodziewanie przyjechało wielu zawodników – 73 wystartowało. Zawodnicy otrzymali od organizatorów pamiątkowe koszulki, informator rowerowy nowo otwieranego szlaku, znaczki na agrafce, a także posiłek regeneracyjny. Całą imprezę prowadził Jan Dembiczak pracownik MOSiR w Dukli. Trasa jest świetnie

ciąg dalszy na str. 12 ►

## Ku czci św. Jana z Dukli

7 i 8 lipca br. odbył się doroczny odpust ku czci św. Jana z Dukli.

W sobotę 7 lipca o godz. 11.00 odprawiona została na Puszczy suma odpustowa i procesja z relikwiami św. Jana z Dukli do klasztoru. W niedzielę 8 lipca w sanktuarium św. Jana z Dukli w Dukli odprawiona została suma odpustowa koncelebrowana pod przewodnictwem arcybiskupa, ordynariusza diecezji kijowsko-żytomirskiej Piotra Malczuka.

W niedzielne popołudnie 8 lipca w ogrodach dukielskiego klasztoru odbył się festyn parafialny. Festyn rozpoczął się występem zespołu „Drogowskaz” z Leżajska, następnie na scenie zaprezentowały się zespoły działające w gminie: „Równianie” z Równego, „Szarotka – Duklanie” i „Acola” z Ośrodka Kultury w Dukli. Ojcowie bernardyni przygotowali wiele atrakcji: dzieci mogły skorzystać z ogrodu zabaw, uczestniczyć w konkursie plastycznym, powozić się motorem. W mobilnym muzeum Jana Pawła II można było obejrzeć ekspozycję i główne etapy życia Karola Wojtyły. Parafianie przygotowali ciasta i napoje, ze sprzedaży, których dochód przeznaczony zostanie na remont fron-

tonu kościoła zespołu klasztornego.

W trakcie imprezy ogłoszono wyniki i rozdano nagrody VI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego z udziałem Polonijnych im. św. Jana z Dukli. W kategorii regionalnej dorosłych 1. miejsce zdobyła Danuta Kostyra z Dukli, w kategorii ogólnopolskiej dorosłych 1. miejsce zajęła Regina Nachacz z Rzeszowa, 2. Arkadiusz Stosur z Krakowa i Maria Stefanik z Żarnowca, 3. Ewa Błażewicz-Matwój z Łodzi. Wyprzedziła prace Marty Osiały z Jarosławia, Jarosława Jan Fika z Warszawy i Mieczysława Grudy z Łodzi, w kategorii poetów polonijnych 1. miejsce zajął Adam Szeluga z Jewett City. W konkursie plastycznym: 1. miejsce zajęła Gabriela Szczepanik, 2. Wiktor Rajchel i 3. ex aequo Wiktor i Michał Wójcik. Zabawa taneczna przy muzyce zespołu Drogowskaz trwająca do 21.30 zakończyła piknik.

Współorganizatorem pikniku był Ośrodek Kultury w Dukli. Wyjątkową pogodę zapewnił św. Jan z Dukli.

kbr

### „Pod wiatą”

Zboiska 41

Dom Ludowy

**Pizza z pieca opalanego drewnem, kebab, pierogi z różnym nadzieniem, frytki, dania barowe na miejscu, na wynos i z dowozem.**

**Przy zakupie powyżej 10 zł dowóz do 5km gratis**

Tel. 509 804 197





## 73 zawodników na starcie I MTB

► dokończenie ze str. 11

oznakowana, trudna, ale o to chodzi, tylko na odcinku leśnym było błoto i ślisko, ale takie są właśnie zawody MTB – skomentował jeden z uczestników zawodów.

Po zakończonych zawodach nagrody finansowe, rzeczowe, dyplomy i puchary wręczali burmistrz Dukli Marek Górak, dyrektor MOSiR Michał Szopa i sponsor Paweł Prajsnar, właściciel sklepu Sport Winter and Summer z Krosna, który prezentował w Dukli swoją ofertę rowerową. Dyrektor Michał Szopa podziękował zawodnikom za wzięcie udziału w zawodach, sponsorom za wsparcie finansowe: Krośnieńskim Fabrykom Mebli z Krosna, Przedsiębiorstwu Produkcji Materiałów Drogowych z Rzeszowa, Firmie Zamex z Krosna.

Krystyna Boczar-Różewicz



**Wyniki sześciu najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach oraz czas pokonania trasy, więcej informacji pod linkiem <http://timepro.pl/liv/n009/>**

### Kategoria 1999-1995 (chłopcy):

- | Imię i nazwisko                    | miejsowość            | klub                  | czas        |
|------------------------------------|-----------------------|-----------------------|-------------|
| 1. Dawid Ostapowicz Czudec         | CWKS Resovia          | Rzeszów               | 00:43:28.82 |
| 2. Paweł Chochotek Osobnica        | KGP Eleven            | Reament Bieniasz Team | 00:47:53.18 |
| 3. Krzysztof Staniszewski Osobnica | Grupetto              | Gorlice               | 00:48:57.26 |
| 4. Jarosław Rysz Rymanów-Zdrój     | Dobre Sklepy Rowerowe | Krosno                | 00:50:15.75 |
| 5. Krystian Gosztyła Dukla         | MTB Duka              | Duka                  | 00:52:48.20 |
| 6. Mateusz Drubek Dukla            | Żbik Komańcza         |                       | 00:53:48.05 |

### Kategoria 1999-1995 (dziewczyny)

1. Klaudia Kułak Czystogarb Żbik Komańcza 01:01:50.19
2. Kaja Rysz Rymanów-Zdrój MTB Rymanów 01:10:50.13

### Kategoria 1994 -1984 (mężczyźni)

1. Arkadiusz Krzesiński Czystogarb Żbik Komańcza 01:20:44.92
2. Zbigniew Krzesiński Czystogarb Żbik Komańcza 01:24:17.45
3. Radosław Durał Iwonicz-Zdrój CWKS Resovia Rzeszów 01:26:13.53
4. Adrian Rzeszutko Myślenice niezrzeszony 01:26:14.25
5. Dariusz Kwiatkowski Podwilk brak 01:28:26.03
6. Łukasz Olejarz Pruchnik Opteam MTB 01:28:27.13

### Kategoria 1994 -1984 (kobiety)

1. Daria Kułak Czystogarb Żbik Komańcza 02:33:10.69

### Kategoria 1983- 1973 (mężczyźni)

1. Krzysztof Gajda Jedlicze Jedlicze Team 01:28:24.30
2. Mateusz Dachowski Jasło Jasielskie Stowarzyszenie Cyklistów 01:39:11.86
3. Michał Senderowski Pińczów Ponidzie MTB Team 01:43:01.11
4. Jakub Gryzto Jasło Jasielskie Stowarzyszenie Cyklistów 01:44:34.77
5. Łukasz Turek Równe brak 01:51:56.86
6. Łukasz Kozicki Kobylany brak 01:54:31.74

### Kategoria 1983- 1973 (kobiety)

1. Monika Myśliwiec Jasło brak 02:36:17.80



### Kategoria 1972- 1962 (mężczyźni)

1. Robert Albrycht Lubatówka MTB Rymanów 01:30:20.66
2. Stefan Krzesiński Czystogarb Żbik Komańcza 02:03:34.03
3. Mirosław Dożycki Komańcza Żbik Komańcza 02:09:11.11
4. Bogdan Przystasz Dukla MTB Dukla 02:15:31.44
5. Bogdan Kułak Czystogarb Żbik Komańcza 02:33:11.28

### Kategoria 1961 i starsi (mężczyźni)

1. Piotr Smolak Poraj Poraj Krosno 00:53:30.91
2. Jerzy Haduch Pisarowce Mosir Sanok 01:02:14.25
3. Wiktor Wiśniewicz Jasło Jasielskie Stowarzyszenie Cyklistów 01:09:03.19
4. Andrzej Kaniewski Strzyżów KS MTB Strzyżów 01:10:44.72
5. Marek Spychalski Krosno brak 01:13:53.99
6. Kazimierz Kłosowicz Fryszak KS MTB Strzyżów 01:13:55.82

## Piknik klasztorny



Zespół „Acola” z OK w Dukli



Zespół „Drogowskaz” z Leżajska

## Otwarcie szlaku rowerowego

## I OTWARTE ZAWODY ROWEROWE MTB w Dukli



Burmistrz Dukli Marek Górak otwiera gminny szlak rowerowy.



Jan Mikos w imieniu rowerzystów otwiera nowy szlak rowerowy.



W lesie warunki były trudne - nie zawsze dało się jechać.



Tomasz Gosztyła kręcił mocno.



# DNI DUKLI 2012



Stoisko z materiałami promocyjnymi gminy Dukla



Burmistrz Dukli Marek Górak otwiera Dni Dukli 2012.



Lider zespołu Tedy Jr



Zespół Bayer Full



Goście uroczystej sesji RM w Dukli: dyrektor MPN Andrzej Czaderna i Katarzyna Gładysz



Zespół taneczny Master's z Mszany



Nagrody dla szkół za osiągnięcia w dziedzinie kultury



Biesiada w śląskim klimacie

Sławomir Świeżyński - zespół Bayer Full

## Dni Kultury Żydowskiej w Dukli

### - Ocalmy Pamięć -

w dniach 10-12.08.2012 r.

**Piątek 10.08.2012 r.**

17.00 Muzeum Pałac w Dukli - otwarcie wystawy „Ślady kultury żydowskiej. W śladem dziesiątą rocznicę zagłady ludności żydowskiej na Podkarpaciu”.  
- Prezentacja „Życie Religijne Żydów” w XIX wieczne drzeworyty sztorcowe. Damian Noć. Fundacja Żyd Niemalowany - Muzeum Wieczny Tulacz

**Sobota 11.08.2012 r.**

8.00-12.00 Muzeum Pałac w Dukli - zajęcia dla dzieci i młodzieży związane z kulturą żydowską.  
10.30 Muzeum Pałac w Dukli - Opowieści z Wališki przedstawia historię wg Singera „O mędrach z Chelma i głupim karpniu” - opowiadają i grają: Joanna Sarnecka i Barbara Songin.  
12.00 Rynek dukielski - Bromba i Inni - spektakl uliczny. Finałowy pokaz projektu „Lato w teatrze” z udziałem młodzieży z Zawadki Rymanowskiej i okolic.  
13.00 Rynek dukielski - otwarcie wystawy „Okrucy wspomnień”, spacer po żydowskiej Dukli.  
21.00 - 24.00 Muzeum Pałac w Dukli - „Noc z filmem żydowskim”

**Niedziela 12.08.2012 r.**

14.30 Błudna - modlitwa ekumeniczna nad zbiorową mogiłą 500 Żydów z Dukli i okolic, zamordowanych przez niemieckich nazistów 13.08.1942 r., z udziałem przedstawicieli czterech wyznań.

## OGNISKO MUZYCZNE

### PRZY OŚRODKU KULTURY W DUKLI

### ZAPRASZA DZIECI I MŁODZIEŻ

#### Nauka gry na instrumentach

- > fortepian
- > akordeon
- > keyboard
- > gitara klasyczna, elektryczna basowa
- > instrumenty dęte blaszane

**ZAJĘCIA INDYWIDUALNE ODPIĄTNE**  
Zapisy od 3 i 4 września 2012 r.

**INFORMACJE**  
**TEL. 662 054 407**  
**662 053 603**



## Odpust u św. Jana



Arcybiskup Piotr Malczyk.

www.milak-uslugi.strefa.pl

## USŁUGI MINIKOPARKĄ

**504 740 621, 603 621 006**

Wykonujemy wykopy pod:

- FUNDAMENTY BUDYNKÓW • KABLE ENERGETYCZNE I TELEFONICZNE
- ODWODNIENIA, DRENAŻE BUDYNKÓW • SIECI WODOKANALIZACYJNE I GAZOWE
- KOSTKĘ BRUKOWĄ, OGRODZENIA • RÓWNIANIE TERENU, SKARPOWANIE
- PRACA W OGRANICZONYM TERENIE TZW. W BUDYNKU • OCZKA WODNE
- SZAMBA, PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW

## SPRZEDAŻ:

- garaże • blaszaki • kioski • pawilony • wiaty

Montaż i dowóz GRATIS



## Mój ulubieniec



Filemon - ulubieniec Sylwi.

Publikujemy zdjęcia ulubionych czworonogów Czytelników Dukli.pl. Zachęcamy do wysyłania zdjęć Państwa pupilów.

Redakcja





Bieszczady widziane z ukraińskiej strony

## Spotkania folklorystyczne w Łękach Dukielskich



Zespół „Krakusy” z Frankfurtu nad Menem



Zespoły polonijne żegnają się z publicznością.



Paź królowej  
- motyl i gąsienica

Fot. Maria Walczak

## Święto muzyki i folkloru w Łękach Dukielskich

**VIII już święto muzyki i folkloru w Łękach Dukielskich poza nami. Po raz kolejny doświadczyliśmy wstawiennictwa św. Jana z Dukli i Spotkania odbyły się bez kropli deszczu pomimo całego tygodnia z opadami.**

Byli z nami - jak zawsze - zaproszenie goście, którzy nas od lat wspierają materialnie i na różne inne sposoby. To właśnie dzięki nim ta impreza może się w Łękach Dukielskich odbywać. Świętowali w tym roku z nami: p. Bogdan Rzońca - poseł na Sejm RP, p. Marek Jastrzębski - dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego, p. Władysław Turek, przewodniczący Rady Powiatu p. Andrzej Krężałek, burmistrz Gminy Dukla p. Marek Górak z małżonką, dyrektor Ośrodka Kultury w Dukli p. Małgorzata Walaszyk - Faryj, p. Krystyna Boczar-Rózewicz gł. specjalista ds. promocji gminy Dukla, opiekunka i przewodniczka zespołów polonijnych od Iwonicza Zdroju, poprzez Duklę i Bóbrkę, p. Stanisław Chochołek - wiceprezes zarządu Lokalnej Grupy Działania Kraina Nafty, p. Mariusz Grudzień - dyrektor Festiwalu Dziecięcych Zespołów Polonijnych i dyrektor Domu Polonii w Rzeszowie, p. Ryszard Sudyka - kierownik działu edukacji artystycznej i usług kulturalnych RCKP w Krośnie,

p. Helena Madzinova - starostwa obce Cernina na Słowacji z delegacją, p. Eleonora Popowicz - prezes oddziału Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Zgoda” w Boryslawiu na Ukrainie, proboszcz parafii polsko-katolickiej ks. Roman Jagiełło z małżonką, lekarz p. Adam Pilny z małżonką, komendant OSP p. Tadeusz Wierdak z małżonką; nasi darczyńcy i współpracownicy Stowarzyszenia: p. Krystyna Delimata - dyrektorka Zespołu Szkół Publicznych w Łękach Dukielskich z małżonkiem, pp. Gabriela i Leszek Jastrzębscy, p. Marian Niekowal, właściciel Składow Budowlanych w Kobylanach, pp. Zofia i Stanisław Jasłowski, właściciele hurtowni „Zostań” w Krośnie.

Gościliśmy wśród nas także kierownictwo zespołów polonijnych w osobach: dyrektora artystycznego i choreografa zespołu „Oberek” z Edmonton w Kanadzie p. Elę Kapicę i prezesa tego zespołu p. Joannę Galvez. Kierownictwo zespołu „Krakusy” z Los Angeles w USA w osobach: choreografa p. Edwarda Hoffmana, kierow-

nika zespołu p. Urszuli Grzeleckiej i kierownika muzycznego p. Róży Yoder oraz szefostwo zespołu „Krakowiak” z niemieckiego Frankfurtu n/m w osobach: kierownika i choreografa p. Halinę Koblenzer oraz opiekuna p. Izabelę Stachowską.

Spotkania otworzyli w tym roku gospodarze, zespół „Łęczanie”, po którym nastąpiło powitanie przez przedstawicieli Stowarzyszenia wszystkich gości, zespołów, twórców i uczestników oraz w kilku zdaniach przybliżone zostały osiągnięcia naszego stowarzyszenia.

Tradycyjnie, dyplomami i statuetkami zostały wyróżnione kolejne osoby z szerokiego grona ludzi, którzy nam pomagają i dobrze życzą. W tym roku byli to: p. Krystyna Delimata, dyrektor naszej szkoły oraz p. Marek Jastrzębski, dyrektor WDK w Rzeszowie, którzy z zaskoczeniem, ale i z niekłamanej satysfakcją przyjęli te wyróżnienia obiecując skromnie dalszą współpracę i pomoc w naszej coraz szerszej działalności.

W kilku słowach do zebranych i członków stowarzyszenia zwrócili się p. Andrzej Krężałek oraz p. Mariusz Grudzień wyrażając uznanie i podziękowanie za włożony trud, w organizację tak wielkiego przedsięwzięcia.

Gdy prowadzenie przejęła p. Małgorzata, wydarzeniem o doznaniom artystycznym nie było końca do samego zmkrou!

Wystąpiły zespoły: „Chorkowianie” z Chorkówki, „Stara Wiara” ze Zręcina, „Krakowiak” z Frankfurtu w Niemczech, „Oberek” z Edmonton w Kanadzie, „Krakusy” z Los Angeles w USA, „Beskidy” z Dominikowic k/Gorlic, kapela „W kuźni u kowala” z Ryglie k/Tarnowa oraz - niejako poza „konkurem” - nasza najnowsza дума, zespół tańca nowoczesnego „Step”.

Kuchnię regionalną przygotowały i częstowały nimi Panie z Kół Gospodyń z Dominikowic i Chorkówki.

Bardzo mocno podczas tegorocznych Spotkań reprezentowani byli rękodzielnicy i ludowi twórcy z różnych regionów i w bardzo szerokim asor-

tymencie: p. Tadeusz Kobak ze Zręcina - rzeźba w drewnie, p. Urszula Marchewka z Łęk Dukielskich, batik, rzeźba, malarstwo, p. Alina Gałęza z Leska - ceramika i garncarstwo, p. Marta Piątek z Ryglie k. Tarnowa - obrazy w technice haftu krzyżykowego, p. Edyta Śliwińska z Zahoczewia - ikony, p. Feliks Hrehorowicz z Łęk Dukielskich - rzeźba w drewnie, p. Magda Patzer z Łęk Dukielskich - wyroby z bursztynu, Koło Plastyki działające przy Stowarzyszeniu „Jedność” w Łękach Dukielskich - kwiaty z papieru i krepiny, Koło tradycji działające przy Polskim Kulturalno-Oświatowym Towarzystwie „Zgoda” w Boryslawiu na Ukrainie, p. Zbigniew Marchewka z Łęk Dukielskich - malarstwo i płaskorzeźba, p. Barbara Marchewka z Łęk Dukielskich - ikony.

Chętnie odwiedzane było muzeum wsi.

*Spotkania Folklorystyczne mogły się odbyć dzięki pomocy finansowej i materialnej wielu instytucji, firm i dobroczyńców. Były to: Starostwo Powiatowe w Krośnie, Gmina Dukla, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie /statuetki/, Ośrodek Kultury w Dukli /prowadzenie, nagłośnienie/, Lokalna Grupa Działania „Kraina Nafty”, Materiały budowlane Marian Niekowal - skład w Kobylanach, Firma BIUROSERWIS w Krośnie przy ul. Składowej 1, Hurtownia ZOSTAŃ w Krośnie przy ul. Podkarpackiej 2, Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska SOPEX w Krośnie przy ul. Składowej 2, p. Łukasz Delimata - właściciel firmy DELI z Rymonowa, Krośnieńskie Huty Szkła w Krośnie, pp. Gabriela i Leszek Jastrzębscy.*

Podczas Spotkań czynna była loteria fantowa z której całkowity dochód zostanie przeznaczony na działalność statutową Stowarzyszenia, szczególnie na cele młodzieżowe.

Całości dopełniło wesołe miasteczko, które było z kolei największą atrakcją dla naszych najmłodszych.

*Do zobaczenia w przyszłym roku!*

Henryk Kyc

## Po prostu z natury

Obserwacje przyrodnicze to moja pasja, dlatego zawsze coś wspaniałego wypatrzę.

Piękna majowa pogoda, ogród w pełni kwitnienia roślin /jeszcze nie koszony/ w powietrzu unosi się zapach czosnku niedźwiedziego i czeremchy. Ale moją uwagę zwrócił duży piękny motyl **Paź królowej**/Papilio machaon/, który nie odwiedza mnie często, mimo że jest gatunkiem dość licznie występującym w Polsce.

Kremowego koloru, rozpiętość skrzydeł 8 cm z ciemnymi żyłkami oraz modrymi łuskami na obrzeżach i czerwonymi 2 plamkami. Nie chroniony ,ale piękny i dostojny. Bezszelestnie szybował nad kwiatami mniszka i stokrotek , gdzie w locie pobierał pokarm. Rzadko siadał i wtedy szybko trzeba było robić zdjęcie po prostu z natury bez ulepszania. Oceńcie Państwo sami.

Maria Walczak tekst i zdj.





Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dukli  
zaprasza na dni otwarte kortów tenisowych  
w dniach 5-8 sierpnia br. – wstęp wolny.

## Obóz dochodzeniowy dla najmłodszych adeptów tenisa stołowego

UKS TKKF Dukla przez pierwsze trzy tygodnie lipca zorganizował treningi dla najmłodszych adeptów tenisa stołowego.

Zajęcia prowadzone były przez instruktora Bogdana Maciejewskiego w hali MOSiR od poniedziałku do piątku, w porannych i popołudniowych godzinach. Treningi były głównie skierowane dla najmłodszej i najzdolniejszej grupy chłopców, w której znaleźli się:

- Szymon Maciejewski 2006r. - Michał Olbrycht 2004r.
- Gracjan Wszolek 2004r. - Filip Dudzik 2004r.
- Joseph Aitanun 2004r. - Maksymilian Ukleja 2004r.
- Wiktor Wójcik 2004r. - Gabriel Jaśkiewicz 2004r.
- Mateusz Rajchel 2003r.

W każdy piątek odbywał się turniej, który był podsumowaniem całego tygodnia pracy. Chłopcy mogli sprawdzić swoje umiejętności i zademonstrować nowo poznane elementy gry, grając systemem każdy z każdym. Na zakończenie obozu odbył się ostatni turniej, po którym została podliczona punktacja z wszystkich zawodów. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom, medal oraz słodki upominek.

Klasyfikacja końcowa po 3 turniejach:

1 miejsce	Michał Olbrycht	25 pkt.
2 miejsce	Gracjan Wszolek	24 pkt.
3 miejsce	Filip Dudzik	18 pkt.
4 miejsce	Szymon Maciejewski	17 pkt.
5 miejsce	Mateusz Rajchel	13 pkt.
6 miejsce	Wiktor Wójcik	12 pkt.
7 miejsce	Joseph Aitanun	10 pkt.
8 miejsce	Gabriel Jaśkiewicz	9 pkt.
9 miejsce	Maksymilian Ukleja	5 pkt.

24 lipca br. ośmiu zawodników UKS TKKF Dukla: Kopczyk Hubert, Stasiak Szymon, Szyszlak Krystian, Bek Hubert, Kopczyk Marcin, Szymański Piotr, Wszolek Dominik, Penar Kuba wyjechało w nagrodę za osiągnięcia w sezonie 2011/2012 na wakacyjną obóz „Trenuj z Najlepszymi” w Rzeszowie.

**Paszek Stanisław**  
Prezes UKS TKKF Dukla



## Puchar Burmistrza dla Przełęczy Dukla PPMD I

Na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Dukli 8 lipca br. odbył się Gminny Turniej Piłki Nożnej Klubów Sportowych i Stowarzyszeń o Puchar Burmistrza Dukli. W zawodach udział wzięło 9 drużyn:

Przełęcz PPMD I Dukla, Przełęcz PPMD II Dukla, Przełęcz PPMD Dukla Juniorzy, Zorza Łęki Dukielskie, Beskid Równe, Huragan Jasionka, Grodzisko Wietrzno, Iwelka Iwla, Twierdza Teodorówka. Do półfinału awansowała Przełęcz Dukla PPMD I.

**Wyniki turnieju:**

1. miejsce – Przełęcz Dukla PPMD I
2. miejsce – Przełęcz Dukla PPMD II
3. miejsce - Beskid Równe
4. miejsce – Grodzisko Wietrzno

Na zakończenie turnieju burmistrz Dukli Marek Górak oraz dyrektor MOSiR Michał Szopa pogratulowali drużynom sportowej rywalizacji oraz wręczyli pamiątkowe dyplomy, a najlepsza trójka otrzymała dodatkowo nagrody rzeczowe za 3 miejsca:

1. miejsce – Puchar, piłka, oraz bon 1.200 zł na zakup sprzętu sportowego
2. miejsce – Puchar, 2 piłki oraz getry
3. miejsce – Puchar, 2 piłki

**Daniel Ożga**



Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Dukli  
zaprasza na

## Powiatowy Turniej Oldboyów w Piłce Nożnej O Puchar Przewodniczącego Sejmiku Województwa Podkarpackiego

5 sierpień 2012 r (niedziela) boisko ze sztuczną nawierzchnią w Dukli

Podczas imprezy Organizator Zapewnia Występy Zespołów Folklorystycznych Powiatu Krośnieńskiego oraz Stoiska Z Jadłem Regionalnym

### REGULAMIN

POWIATOWY TURNIEJ OLDBOYÓW W PIŁCE NOŻNEJ  
O PUCHAR PRZEWODNICZĄCEGO SEJMIKU  
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO  
DUKLA 5 sierpnia 2012 r.

I. Cel : popularyzacja tej dyscypliny sportu, rozwój aktywności ruchowej wśród dorosłych, propagowanie zdrowego trybu życia.

II. Termin i miejsce : 5 sierpnia ( niedziela ) Euro Boisko ze sztuczną trawą przy MOSiR w Dukli, rozpoczęcie godz. 9:00.

III. Uczestnicy : W Turnieju mogą brać udział zawodnicy powyżej 35 roku życia zamieszkali na terenie reprezentowanej gminy. Każda gmina z terenu powiatu krosnieńskiego może zgłosić tylko 1 drużynę do turnieju.

IV. Organizator : Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Dukli Ośrodek Kultury w Dukli

V. Nagrody : organizator zapewnia nagrody rzeczowe.

VI. System rozgrywek : zawody przeprowadzone będą wg przepisów Polskiego Związku Piłki Nożnej. System jakim zostanie przeprowadzony turniej zależy od liczby zgłoszonych drużyn. Ogólne postanowienia :

- \* rozstawienie drużyn nastąpi drogą losowania.
- \* w przypadku remisu w meczu wykonywane będą rzuty karne bez dogrywek.
- \* czas gry : 2 x 15 min.
- \* drużyny występują w składach jedenastoosobowych.
- \* Zmiany podczas gry : dowolna ilość zmian, drużyna może liczyć maksymalnie 18 zawodników.
- \* zawody prowadzone będą przez sędziów związkowych.
- \* nad prawidłowym przebiegiem turnieju czuwać będą pracownicy MOSiR Dukla.
- \* ostateczna interpretacja regulaminu należy do organizatora.
- \* drużyny biorące udział w turnieju muszą bezwzględnie podpisać i podpisać powyższemu regulaminowi, pod karą dyskwalifikacji.

VII. Zgłoszenia : do dnia 27 lipca 2012r:

- osobiście w siedzibie MOSiR Dukla ul. Armii Krajowej 1a,
- telefonicznie 691087355
- mailowo: mosir@dukla.pl lub zgloszeniamosir@dukla.pl

Losowanie drużyn przed turniejem odbędzie się 30.07.2012 r. w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Dukli o godzinie 17:00. Obecność przedstawiciela każdej drużyny obowiązkowa. Brak przedstawiciela drużyny powoduje dyskwalifikacją zespołu.

VIII. Sprawy różne :

1. Organizator nie zwraca kosztów przyjazdu na zawody.
2. Organizator zastrzega sobie prawo ostatecznej interpretacji regulaminu.
3. Zawodników obowiązuje bezwzględnie strój sportowy.
4. Zawodników bezwzględnie obowiązuje czyste obuwie sportowe. Zawodnicy nie stosujący się do tego punktu nie zostaną wpuszczeni na płytę boiska.
5. Na płycie boiska w czasie meczu mogą przebywać zawodnicy, trener i kierownik drużyny.
6. Organizator ma prawo do dokonania zmian w regulaminie.

Organizator zapewnia :

- w trakcie turnieju posiłek i napoje.
- obsługę medyczną.
- oprawę artystyczną.
- sędziów związkowych.

## Obóz dochodzeniowy sekcji piłki nożnej

Od 3 do 6 lipca br. na obiektach MOSiR-u w Dukli odbył się obóz dochodzeniowy sekcji piłki nożnej. Wzięło w nim udział 23 chłopców, którzy przez cztery dni od wtorku do piątku w godz. 9.00 – 15.00 przebywali na obiektach MOSiR i pracowali nad swoimi umiejętnościami piłkarskimi oraz rywalizowali i spędzali miło czas z rówieśnikami na wycieczkach.

Młodzi adepci piłki nożnej pierwszy dzień obozu spędzili na treningach, pierwszy z rana ogólnorozwojowy drugi po południu. Między treningami chłopcy mieli odpoczynek regeneracyjny, oglądanie filmów szkoleniowych i posiłek. Drugi dzień obozu między treningami był urozmaicony wypadem do muzeum i parku oraz na lody. W trzeci dzień dzieci czas pomiędzy treningami spędziły oglądając pokaz freestyli, sztuczek piłkarskich, których każdy z chłopców mógł spróbować pod okiem występującego na pokazie Jakuba Maliga. Czwarty dzień obozu był przeznaczony na sprawdzenie umiejętności techniczno – sprawnościowych młodych piłkarzy. Najlepszym w grupie starszej okazał się **Hubert Kozielec**, natomiast na drugiej pozycji był **Jakub Penar**. W grupie młodszej wygrał **Stanisław Stojak**, a drugie miejsce zdobył



**Kamil Markuszka**. Turnieje techniczno – sprawnościowe były pierwszą atrakcją tego dnia, następnie chłopcy pojechali na wycieczkę do skansenu w Bóbrce i zostali oprowadzeni przez przewodników, którzy przedstawiali młodym adeptom piłki nożnej początki rozwoju przemysłu naftowego. Na zakończenie wycieczki było ognisko i pieczenie kiełbasek. Na hali MOSiR odbyło się uroczyste zakończenie i rozdanie nagród za pracę na obozie.

**Daniel Ożga**




**MIĘDZYPANSTWOWE MECZE  
W PIŁCE SIATKOWEJ**  
**Z UDZIAŁEM REPREZENTACJI NARODOWYCH KADETÓW**

**POLSKA**   
**CZECHY**

**08.08.2012 (środa) godz 18.00**  
 Hala Sportowo-Widowiskowa MOSiR  
 w Krośnie, ul. Burski 29

**09.08.2012 (czwartek) godz 18.00**  
 Hala MOSiR Dukla, ul. Armii Krajowej 1A  
**WSTĘP WOLNY**

PARTNERZY MEDIALNI: 
 SPONSORZY: 

## Wakacyjny turniej piłki nożnej szkół gimnazjalnych

Na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy MOSiR w Dukli odbył się turniej piłki nożnej w kategorii szkół gimnazjalnych. W turnieju udział wzięło 7 drużyn: Pogrom Muminków, FC Osiedle, Śmiercionośne Kartony, Twierdza Teodorówka, Czwerej Pancerni i Dowór, Tęcza Zręcin, Szalone Bizony. Drużyny rywalizowały ze sobą w jednej grupie grając każdy z każdym.

### Klasyfikacja końcowa turnieju :

1. miejsce – Szalone Bizony – 16 pkt
2. miejsce – Pogrom Muminków – 12 pkt
3. miejsce – Czwerej Pancerni i Dowór – 12 pkt
4. miejsce – Tęcza Zręcin – 9 pkt
5. miejsce – Śmiercionośne Kartony – 8 pkt
6. miejsce – Twierdza Teodorówka – 3 pkt
7. miejsce – FC Osiedle – 1 pkt

Daniel Ożga

## Z Zydranowej do Kaliforni

► dokończenie ze str. 9

rzony we śnie, a muchy wchodziły mi do ucha. Kiedy w pobliżu słychać było hałas, myślałem, że serce wyskoczy mi z piersi.

Późnym popołudniem w getcie zapanowała cisza. Ludzie, przestali płakać, a naziści strzelać. Silniki ciężarówek przestały wyć na ulicach. Getto wyglądało jak miasto duchów. Mała bryza powiała kurzem z desek, którymi byłem przykryty. Kiedyś te bryzy niosły zapach jedzenia i słychać było ludzkie głosy. Teraz nie było nieś czyjego głosu. Moje ciało wypełniła pustka i samotność. Zastanawiałem się, czy przypadkiem nie umarłem. Może przez całą wieczność miałem leżeć pod deskami w bezruchu i słuchać powiewu bryzy.

Chciałem biec do domu mojego ojca, ale wystraszony pobiegłem w przeciwną stronę. Domy w sztetl zbudowane były z drewna i cegieł a uliczki wybrukowane. Dachy z blachy świeciły w popołudniowym słońcu. Nie było kompletnie nikogo oprócz mnie. Nagle usłyszałem kroki żołnierskich butów i delikatnie wychyliłem się z za rogu. Sześciu Niemców lub Ukraińców w niemieckich mundurach szło główną ulicą.

Przeszukiwali każdy dom, każdą piwnicę. Zobaczyłem jak żołnierz podszedł do jednego domu. Na jego dachu rósł mech i na zewnętrznych ścianach zrobiła się wilgoć. Jak otworzył drzwi, wybiegła z nich młoda kobieta. Rzuciła się na niego, przekonując go, że w domu już nikogo nie ma. Zaśmiał się i przycisnął ją do siebie, a jej oczy zacisnęły się mocno. Usłyszałem płacz dziecka. Żołnierz, który był Ukraińcem służącym w armii niemieckiej, uderzył kobietę i rzucił ją na ziemię. Wszedł do domu, a ona pobiegła za nim. Zanim dobiegła do drzwi usłyszałem strzał. Zemdląca na progę...

Czołgałem się w krzakach i niemalże pełzałem przyciśnięty do ścian budynków. W głowie miałem tylko jedną myśl „UCIEKAĆ”. Jak zbliżałem się do drutu kolczastego otaczającego getto, zobaczyłem polskiego chłopca. Miał pucołowatą, białą twarz i krzywe zęby. Biłem się z nim nie raz w przeszłości. Oczywiście zobaczył mnie też, i zaczął krzyczeć „Żyd! Żyd!” Patrzyłem gdzie uciec, ale byłem na skraju getta i nie miałem zbyt wiele możliwości. Byłem w pułapce. Ruszyłem w stronę chłopaka, żeby schwycić go za gardło, które chciało mnie wydać. Chłopak zbladł ze strachu. Wywinął mi się i uciekł krzycząc, że Żyd próbował go zabić. Drzałem jak liść. Ukryłem się w szafie zniszczonego i opuszczonego domu na granicy getta...

Rano zdałem sobie sprawę, że powinienem był uciekać w nocy. Teraz naziści byli wszędzie, potwornie przeczesywali getto. Gdyby teraz mnie zabili, byłaby to całkowicie moja winą. Bałem się tak bardzo, że nie mogłem mówić, ale ćwiczyłem jak zachować spokój, gdyby ktoś do mnie coś zagadnął. ►

► Ostrożnie opuściłem dom. Odetchnąłem głęboko i zaburczało mi w brzuchu. Uczucie głodu było tak potężne, że drętwiały mi nogi i kręciło mi się w głowie. Kiedy zastanawiałem się, w którą stronę pójść, zza rogu budynku wyszedł Niemiec.

„Halt!”, powiedział celując we mnie karabinem. „Kim jesteś?”

„Oh, nie jestem Żydem”.

Zdumiony swoim własnym tonem głosu, czekałem wstrzymując oddech, aż Niemiec pociągnie za spust. Był dużym mężczyzną, z blond włosami i lekko brązowymi zębami. Zmierzył mnie od stóp do głów i lada chwila miał podjąć decyzję. W tym momencie jakieś inne dziecko wybiegło z krzaków krzycząc „Mamma, mamma, mamma” w języku Jidysz.

Strażnik pobiegł za nim, a ja odwinąłem w drugą stronę. Usłyszałem wyraźne strzały. Biegłem wzdłuż drutu kolczastego w kierunku wąskiej uliczki. Niedaleko bramy głównej ktoś wyciął dziurę w płocie. Miałem to szczęście, że ją zobaczyłem. Przedostałem się przez nią i znalazłem się w polskim sektorze Bobowej...

Około południa spotkałem gospodarza kopiącego rów wzdłuż drogi. Zdobyłem się na odwagę i podszedłem do niego.

„Proszę pana, czy mógłbym dostać trochę chleba? Nic nie jadłem od dwóch dni”. Oparł się na drewnianej łopacie i zmierzył mnie od stóp do głów. Byłem pewien, że wiedział, że jestem Żydem. Byłem zbyt zmęczony i głodny, żeby uciekać. Poza tym, gdzie miałbym iść? Wydawałoby się, że poza zimną, błotnistą drogą biegnącą przez pokryte zieloną i brązową trawą na świecie nie ma już niczego innego. Kiedy gospodarz uśmiechnął się, zauważyłem, że brakuje mu kilku zębów.

„Chodź do mnie do domu, to dam ci trochę chleba”.

Ruszyliśmy w stronę gospodarstwa u wzgórza. Z komina unosił się cieniutki dym. Za do-

mem stała stodoła dla zwierząt.

„Wygląda na to, że Niemcy wyczyścili nieszczęsnych Żydów z Bobowej. Szedł wolno i miarowo, ale i tak musiałem iść szybko by dorównać mu kroku.

„Co oni z nimi zrobili? Gdzie Niemcy zabrali tych Żydów?”, zapytałem.

„Jacek, mój sąsiad powiedział mi, że zabrali ich wszystkich do Garbacza”.

„A gdzie to jest?” starałem się nie okazywać zbytniego zainteresowania.

„Jakieś 15 km w górę lasu, niedaleko od Mszanki.”

„A co oni tam zamierzają z nimi zrobić?”

Gospodarz zaśmiał się, jakbym powiedział coś zabawnego. „Niemcy o wszystko zadbali”, powiedział, „wystrzelali wszystkich nad masowym grobem”.

Omam nie upadłem, usłyszałem swój własny wydzierający się z piersi głos „Zastrzelili ich wszystkich?”

„Tak, co do jednego”.

„Ale jak można zabić tyle ludzi?”

„Strzelali cały dzień z karabinów maszynowych. Niektórzy z nich po prostu wpadli do grobu z desek postawionych w poprzek nad grobem.”

„To znaczy, że niektórzy z nich byli wciąż żywi, jak wpadli do grobu?”

„Nagie ciała, żywe i martwe poukładane jedno na drugie zostały polane chemikaliami i przykryte ziemią. Niektórzy, wciąż żywi, ci którzy byli na górze, wypełzli stamtąd i uciekli. Jeden wieśniak widział jednego takiego. Wyglądał jakby był szalony, jakby postradał rozum.”

**Joanna Koszczan**  
Skarbnik Stowarzyszenia  
Sztetl Dukla

Tłumaczenie i współpraca  
Małgorzata Patla-Freiberger  
Członek Stowarzyszenia

Opracowano na podstawie  
książki „Narrow Escapes”  
dr Samuela P. Olinera

## UCHWAŁY

### Z posiedzenia Rady Miejskiej w Dukli

28 czerwca 2012 roku w sali multimedialnej Zespołu Szkół Nr 2 w Dukli odbyła się XXII sesja Rady Miejskiej w Dukli. W sesji udział wzięli następujący radni: Artur Paczkowski, Jan Dembiczak, Andrzej Dziedzic, Jan Marszał, Waldemar Patla, Andrzej Kędra, Stanisław Węgrzyn, Władysław Boczar, Łukasz Piróg, Bogusław Karkoszka, Bohdan Gocz, Krzysztof Woźniak, Halina Pietruś, Agnieszka Dembiczak i Teresa Belcik. Ponadto w sesji udział wzięli: Burmistrz Dukli - Marek Górak, Zastępca Burmistrza - Andrzej Bytnar, Sekretarz Gminy - Mirosław Matyka, zaproszeni goście, kierownicy jednostek organizacyjnych, sołtysi i przedstawiciele wspólnoty samorządowej.

Przewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Dziedzic otworzył sesję, powitał zebranych i stwierdził prawomocność obrad. Porządek obrad.

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie prawomocności obrad.
2. Przyjęcie protokołu z XXI sesji Rady Miejskiej w Dukli.
3. Zapytania i wolne wnioski.
4. Informacja z działalności Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Dukli za rok 2011.
5. Informacja z działalności Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dukli za rok 2011.
6. Informacja z działalności Ośrodka Kultury w Dukli za rok 2011.
7. Informacja o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego Gminy Dukla za rok 2011.
8. Informacja Burmistrza z działalności międzysesyjnej.
9. Informacja z realizacji uchwał Rady Miejskiej w Dukli.
10. Podjęcie uchwał w sprawach:
  - a) przyjęcia Gminnego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego Gminy Dukla na lata 2012-2015 (druk nr 134),
  - b) zmian w uchwale budżetowej Gminy Dukla na rok 2012 (druk nr 135),
  - c) zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej Gminy Dukla (druk nr 136),
  - d) zaciągnięcia pożyczki pomostowej w kwocie 420.000,00 zł (druk nr 137),
  - e) zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w kwocie 250.000,00 zł (druk nr 138),
  - f) zaciągnięcia długoterminowego kredytu do kwoty 5.500.000,00 zł (druk nr 139)
11. Odpowiedzi na zapytania i wnioski.
12. Oświadczenia i informacje.
13. Zamknięcie sesji.

Rada Miejska po wystuchaniu opinii właściwych komisji podjęła następujące uchwały:

- 1) uchwała Nr XXII/130/12 w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego Gminy Dukla na lata 2012-2015 (głosowało 14 radnych),
- 2) uchwała Nr XXII/131/12 w sprawie zmian w uchwale budżetowej Gminy Dukla na rok 2012 (głosowało 14 radnych),
- 3) uchwała Nr XXII/132/12 w sprawie zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej Gminy Dukla (głosowało 14 radnych),
- 4) uchwałę Nr XXII/133/12 w sprawie zaciągnięcia pożyczki pomostowej w kwocie 420.000,00 zł. (głosowało 14 radnych),
- 5) uchwałę Nr XXII/134/12 w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w kwocie 250.000,00 zł. (głosowało 14 radnych).
- 6) Uchwałę Nr XXII/135/12 w sprawie zaciągnięcia długoterminowego kredytu w kwocie 5.500.000,00 zł

Pełne teksty uchwał dostępne będą po ich zalegalizowaniu na stronie internetowej [www.bip.dukla.pl](http://www.bip.dukla.pl)

kbr



## Rosiczka – na obiad zjada owady

Na ziemi występują bardzo różne, często skrajne, środowiska: zimna tundra i gorący las równinowy, suche pustynie i zbiorniki wodne, żyzne namorzyny i ubogie torfowiska. W każdym z nich znajdziemy różne gatunki roślin. O ile jednak do różnej temperatury lub wilgotności możliwe jest przystosowanie się poprzez odpowiednią budowę korzeni lub tkanki okrywającej, o tyle brak pożywności jest poważnym problemem. Jednak i tutaj rośliny sobie poradziły: skoro nie znalazły pożywienia w podłożu, postanowiły zdobyć go w inny sposób - pobierając go od schwytanych i strawionych zwierząt. Dlatego rosiczka może żyć na silnie zakwaszonym podłożu, z którego pobieranie i tak niewielkich ilości składników mineralnych jest praktycznie niemożliwe. Rosiczka (*Drosera L.*) - rodzaj roślin owadożernych, obejmujący ok. 150 gatunków. Jest to roślina wieloletnia, drobna, wysokość 5-20 cm. Liście odziomkowe zebrane w różyczkę, długogonkowe, okrągławe, czerwone. Z wierzchu i po brzegach posiadają włoski gruczołowe, które wydzielają lepka, przywabiającą ciecz, do której przyklejają się owady. Później liście związują się i trawią zdobyc. Kwiaty jeden lub kilka głąbików kwiatowych, prosto wzniesione, czerwono nabiegłe, dłuższe od liści. Ich przylistki są na połowie długości zrosnięte z liśćmi. Kwiaty niepozorne, białe, na szczycie głąbika zebrane w pozorne grono. Pędy kwiatowe nie posiadają liści. Owoc trzykomorowa torebka. Kwitnie od lipca do sierpnia. Występuje na wszystkich kontynentach, z wyjątkiem Antarktydy. Rosiczki rosną na różnych glebach, w większości kwaśnych, piaszczystych, kamienistych i bagiennych. Owadożerność rekompensuje braki składników odżywczych w ubogich glebach. Zjadane owa-

dy dostarczają roślinom protein i wody, ale przede wszystkim łatwo przyswajalnego azotu i minerałów, w które gleby piaszczyste i kamieniste są dość ubogie. Rosiczki wabią owady na dwa sposoby: ich jaszkrawe, czerwono ubarwione liście przypominają nieco kwiaty (zawierające słodki i odżywczy nektar), do tego liście te pokryte są na końcach specjalnymi czułkami, wydzielającymi słodką ciecz. Owady zainteresowane słodką i pożywną cieczą przysiadają na końcach liści by spijać wydzielinę. Lepka powierzchnia liści sprawia, że ofiara przykleja się do podłoża i nie jest w stanie odlecieć. Uwięziony owad zaczyna się miotać i próbuje się wydostać, na co roślina reaguje zwierając brzegi liści tak, by uwięzić ofiarę w środku. Proces zamykania ofiary w potrzasku trwa około trzech godzin. Gdy już jest zamknięta, rosiczka zaczyna trawić zdobyc - wydziela w odpowiednich ilościach kwas mrówkowy, który rozkłada miękkie części ciała owada, które w formie płynnej zostają wchłonięte przez roślinę. Po tym procesie liść otwiera się ponownie po upływie około dwudziestu czterech godzin. Wówczas wypadają (lub zostają zdmuchnięte przez wiatr) również niestrawione części owada (głównie chitynowy pancerzyk). Na terenie Polski występuje 11 gatunków roślin owadożernych. Rosiczki za teren występowania wybrały sobie głównie torfowiska wysokie. Są to miejsca, które zasilane są przez wodę pochodzącą wyłącznie z opadów. Nie ma tutaj dopływu wody, która wyptukała substancje odżywcze z ziemi z innych miejsc i dostarczyła je rosiczkom. Torf taki jest kwaśny, a taki odczyn dodatkowo utrudnia korzeniom roślin wchłanianie pokarmu. Rosiczki mogą tu bez obaw rosnąć: inne rośliny są niewiele większe od



Fot. Internet

nich (borówka, trawy), a żadne drzewo nie ma tutaj najmniejszych szans. Jako ciekawostka rosiczki mogą występować również na środku jeziora. Formy takie spotkać można w Słowińskim Parku Narodowym (na jeziorze unosi się „kłęb” torfu, na którym rosną rosiczki). W Polsce występują 4 gatunki rosiczek: *Drosera rotundifolia* - rosiczka okrągłolistna, najłatwiej spotkać ją wśród mchów torfowców, najczęściej na torfowiskach wysokich i przejściowych; *Drosera intermedia* - rosiczka pośrednia, występuje tylko na torfowiskach wysokich i przejściowych. Jej pęd kwiatowy jest niewiele większy od liści; *Drosera anglica* - rosiczka długolistna, może występować również na torfowiskach niskich, gdyż lepiej od innych gatunków toleruje zasadowe podłoże. Nie rośnie z torfowcem; *Drosera x obovata* - jest to mieszaniec *D. rotundifolia* i *D. anglica*.

Roślina lecznicza: zawiera glikozydy (droseron, plumbagina), cholinę, związki cyjanogenne. Ma działanie: przeciwbólowe. Dawniej z rosiczki robiono nalewkę, zwaną rosalisami (od *ros solis* - rosa słoneczna). Nalewki używano w stanach gorączkowych oraz przy dolegliwościach kobiecych. Płukanki z ziela rosiczki miały skutecznie uśmierzć ból zębów. Rosiczkowe napary stosowano jako lek przynoszący ulgę przy bólach oczu, głowy, żołądka, serca. Niegdyś używano jej suszonych kwiatów jako zamiennika tytoniu. Rosiczkę wykorzystywano do odstraszania złych duchów i jako zabezpieczenie przed nieprzychylnymi czarami. W tym celu wianki z rosiczki zakopywano w oborze i w mieszkalnych izbach. Wszystkie występujące w Polsce (i na świecie) rośliny owadożerne są chronione. Ilość miejsca, gdzie mogą żyć sukcesywnie się zmniejsza. Głównymi powodami są: osuszanie bagien i terenów

### Czy wiesz, że:

- **Żółw olbrzymi** - jest najdłużej żyjącym zwierzęciem, może dożyć nawet 300 lat.
- **Kondor** - jest najdłużej żyjącym ptakiem, bo około 90 lat,
- **Wieloryb** jest najdłużej żyjącym ssakiem, gdyż żyje do 200 lat.
- **Hura crepitans** to łacińska nazwa najbardziej hałaśliwej rośliny pochodzącej z Ameryki Środkowej i Południowej. Jej owoce są w kształcie torebek. Gdy pękają podczas dojrzewania wydają dźwięk podobny do strzału z broni palnej. Jarząb pospolity - łacińska nazwa rośliny w dosłownym tłumaczeniu oznacza jarzębina łowiąca ptaki. Dawniej bowiem ptasznicy używali jej owoców za przynętę w swoich pułapkach

## Wędliny z Jasiołki w Waszyngtonie

20 przedsiębiorców z Makroregionu Polski Wschodniej reprezentujących sektor spożywczy wzięło udział w targach SUMMER FANCY FOOD.

Targi odbywały się w Waszyngtonie od 17 do 19 czerwca 2012r. Polskę Wschodnią reprezentowało 20 przedsiębiorców, którzy na wspólnym, 140-metrowym stoisku regionalnym, prezentowali swoje produkty i ofertę handlową. Wśród przedsiębiorców z Polski Wschodniej znalazły się m.in. firmy z sektora mleczarskiego, producenci makaronów, miódów oraz miódów pitnych, przetwórcy owoców i warzyw, firmy z sektora mięsnego oraz firmy zajmujące się produkcją żywności mrożonej.

Zakład Mięsy Jasiołka reprezentowała Pani Teresa Derwich, a tradycyjne wędliny z Dukielszczyzny starały się oczarować smakiem podniebienia zwiedzających. Szczególnie miło było słyszeć opinie Polonistów, którym od razu na myśl z rozrzwinięciem przychodziły rodzinne strony. Każdego dnia targów na stoisku Polski Wschodniej odbywały się pokazy gotowania na żywo w wykonaniu uznanego szefa kuchni Adama Chrzastowskiego, podczas których prezentowane i degustowane były typowe dla makroregionu potrawy. Promocyjny efekt stoiska wzmacniany był również organizowanymi codziennie pokazami barmańskimi w wykonaniu u-

► podmokłych w celu zagospodarowania ich; regulacja rzek i poziomu wody w stawach. Powoduje to obniżanie lub podwyższanie się poziomu wody gruntowej a to odpowiednio wyschnięcie lub zalanie miejsc występowania roślin; nawożenie pól. Deszcz sputkuje z nich do wody nawóz, co sprzyja zarastaniu stawów i zmniejszania się strefy przybrzeżnej, gdzie najczęściej żyje aldrowanda i pływacz; zaprzestanie koszenia łąk i wypasania zwierząt. Brak czynników kontrolujących wyrastanie dużych roślin sprzyja sukcesji naturalnych środowisk roślin owadożernych. Rosiczka, *rorida*, *polytrichum commune* - znana już była kapłanom starostwoiańskim ze szczególniejszych swoich właściwości odbierała efekt czarom, używana była także jako ziele miłosne. Była ważna w noc świętojańska, gdzie świętojański bukiet miał składać się z siedmiu czarodziejskich roślin: bylicy, rosiczki, szalwii, łopianu, ruty, dziewanny i dziurawca. Rośliny te miały odstraszają złe duchy, chronić przed chorobą i gwarantować dobre zamążpójście. Niektóre rośliny owadożerne mają nazwy związane z mitologią grecką np. muchotówka

amerykańska (*dionea muscipula*). Nazwa pochodzi od imienia matki Afrodyty, oceanidy Dione. Jej imię jest formą żeńską od „Zeus”, w kulcie orfickim utożsamiano ją z Wielką Matką. Według innego mitu Afrodyta narodziła się z piany morskiej. Muchotówka jest rośliną owadożerną. Potencjalne ofiary wabione są przede wszystkim jaskrawym kolorem wewnętrznej strony pułapki oraz słodkim nektarem, który je pokrywa. Czyżby nazwa miała związek z usidleniem Zeusa przez Dione? Historie o roślinach - ludojadach mogą być jedynie legendami, w których tkwi ostrzeżenie przed tajemniczą dżunglą. Nie da się jednak ukryć, iż podobne historie rozpały wyobraźnię nie tylko u czytelników wiktoriańskich powieści przygodowych. Ostatni raport o drzewie, które... zaatakowało krowę pochodzi z roku 2007. Według niego, mieszkańcy wiośki Padrame w Indiach mieli być świadkami próby pożarcia przez drzewo krowy, którą otoczyło gałęziami i uniosło w górę. Miejscowi zdołali jednak wyratować zwierzę, niszcząc przy okazji niebezpieczną roślinę.

ch



tułowanego barmana Tomasza Małka. Stoisko Polski Wschodniej na Targach Fancy Food odwiedziła Minister Beata Stelmach z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Udział w targach wzięły również delegacje Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz z reprezentantami kierownictwa, Agencji Rynku Rolnego oraz Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego. Była to pierwsza tak znacząca delegacja polskich producentów żywności na targach spożywczych na terenie USA.

Poza obecnością na targach polskie delegacje wspólnie zorganizowały konferencję prasową na temat potencjału sektora w Polsce oraz „wieczór polski”. Podczas „wieczoru” zaprezentowano polską kuchnię oraz polską muzykę-recitalem duetu smyczkowego ViolLazies. Wieczór był doskonałą okazją do nawiązania kontaktów biznesowych.

Źródło: www.paiz.gov.pl

opracował: K. Krowicki

## W sierpniu świętujemy

To humorystyczna rubryka świąt nietypowych. Każdy tu znajdzie coś dla siebie. Miłego świętowania.

Redakcja

- 1 VIII - Dzień Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego (Dzień Pamięci Warszawy)
- 2 VIII - Światowy Dzień Pamięci o Zagładzie Romów
- 5 VIII - Międzynarodowy Dzień Piwa i Piwowara
- 6 VIII - Dzień Musztardy
- 8 VIII - Dzień Transportu
- 10 VIII - Dzień Przewodników i Ratowników Górskich
- 11 VIII - Dzień Konserwatora Zabytków
- 12 VIII - Międzynarodowy Dzień Młodzieży, Dzień Pracoholików
- 13 VIII - Międzynarodowy Dzień Osób Leworęcznych
- 14 VIII - Dzień Energetyka
- 18 VIII - Dzień Latarni Morskiej
- 22 VIII - Dzień Pracownika Ochrony
- 23 VIII - Europejski Dzień Pamięci Ofiar Nazizmu i Stalinizmu, Międzynarodowy Dzień Pamięci o Handlu Niewolnikami i jego Zniesieniu
- 27 VIII - Dzień Tira
- 28 VIII - Dzień Lotnictwa
- 29 VIII - Dzień Strażnika Gminnego i Miejskiego
- 30 VIII - Międzynarodowy Dzień Pamięci Osób Zaginionych
- 31 VIII - Dzień Błogów



## NOWY KANTOR WYMIANY WALUT DUKLA

ul. Trakt Węgierski 26a  
POCZEKALNIA PKS (obok budki z pieczywem)

Czynny:  
PN - PT 8.00 - 16.00  
SOB 8.00 - 13.00

PRZY WIĘKSZYCH TRANSAKCJACH MOŻLIWOŚĆ  
NEGOCJACJI CEN !!!

ZAPRASZAMY !!!  
DO NAS MASZ BLISKO !

## FHU „Tech - Mai”

Dukla, Trakt Węgierski 9,  
tel. 0609130387, 0134330387



### Handel:

- farby, lakiery, kleje,
- tynki elewacyjne, narzędzia, płytki posadzkowe i ścienne
- artykuły pirotechniczne, amunicja akustyczna,
- komputerowe materiały eksploatacyjne, nośniki: płyty CD, DVD
- dzienniki budowy, tablice budowlane, markery do tablic.

### USŁUGI:

- kosztorysowanie, projekty zagospodarowania,
- szkice i rysunki do zgłoszenia robót budowlanych
- tel. 0601885063

## Gospodarstwo ogrodnicze „OLA”

### Oferuje do sprzedaży:

- kwiaty balkonowe i na rabaty,
- nasadzenie kwiatów do skrzynek balkonowych,
- Świerki srebrne wys. od 1-2,5 m
- ziemię do kwiatów i nawozy

Kontakt: Cergowa 222a, tel. 606 782467

## Sklep AGD i RTV

### MAG-POL – Dukla, ul. Łąki 1

#### Oferuje sprzedaż:

- sprzęt AGD i RTV
- z gazetki promocyjnej Media Ekspert
- tunery do telewizji naziemnej i cyfrowej,
- tunery i pakiety startowe telewizji na kartę
- meble kuchenne i pokojowe

MIEJSCE  
NA TWOJE OGŁOSZENIE

## Dukla.pl zamieszcza różne formy reklam. Aktualny cennik:

Moduł Format reklamy	Reklama czarno-biała na okres 6. miesięcy Cena netto w zł	Reklama czarno-biała na okres 1 miesiąca Cena netto w zł	Reklama kolorowa na okres 6. miesięcy Cena netto w zł	Reklama kolorowa na okres 1 miesiąca Cena netto w zł
A-4	250	60	600	150
1/2 A-4	150	30	300	70
1/4 A-4	75	20	150	50
1/8 A-4	30	15	100	30
1/16 A-4	20	10	75	15

- Do każdej ceny netto doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Wszystkie krótkie ogłoszenia niekomercyjne, z ofertami pracy lub osób poszukujących pracy umieszczane są w Dukielskim Przeglądzie Samorządowym nieodpłatnie.

- Cennik reklamy obowiązuje również w odniesieniu do strony internetowej.

- Profesjonalna fotografia ślubna,
- okolicznościowa,
- reklamowa,
- projektowanie graficzne,
- video produkcje



Picture Pro - Michał Czekański

tel. 787 307 658

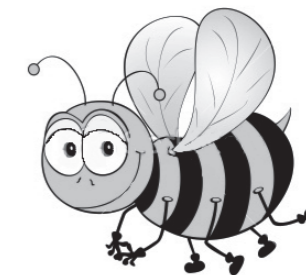
www.picturepro.pl

## W pasiece

# Obnóża kontra pierzga

Obnóża pyłkowe i pierzga powstają z pyłku kwiatowego. Pszczoły zbieraczki, odwiedzają kwiat pobierając ziarenka pyłku formując z nich obnóża pyłkowe. W specjalnych koszykach znajdujących się na trzeciej parze nóg przenoszą go do ula. Tam składają go w komórce plastra, ubijając i poddając fermentacji mlekowej i tak powstaje pierzga. Pszczelarze pozyskują obnóża pyłkowe za pomocą poławiaczy, których zadaniem jest strą-

cić pszczołę ładunek pyłku przed złożeniem go w plastrze. Natomiast pierzga pozyskuje się z plastrów i wymaga to większego nakładu pracy lub bardziej skomplikowanych urządzeń, które na ogół muszą zniszczyć plaster by pozyskać pierzga. Obnóża pyłkowe i pierzga różnią się także składem chemicznym chociaż powstają z tego samego pyłku

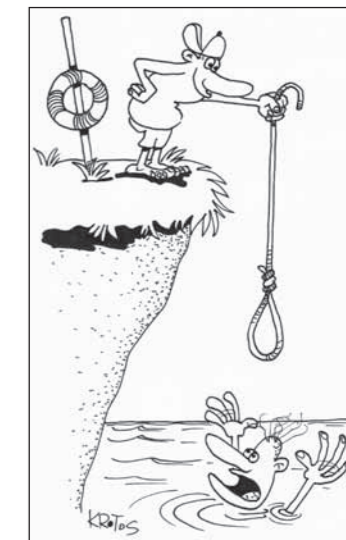


kwiatowego. Pierzga zawiera więcej węglowodanów o około 58 %, wolnych aminokwasów o 55 %, kwasu mlekowego o 233 %, mikroelementów o 32 %. Obnóża zawierają więcej od pierzgi białka o około 11 %, substancji lipidowych o 66 %, nienasyconych kwasów tłuszczowych o 14 % i mają większy odczyn pH o 13%.

Pierzgę powinny spożywać chorzy na nadciśnienie tętniczym i zapaleniem mięśnia sercowego, jeżeli nie jest ono powiązane z chorobą gośćcową. Chorzy na różne formy przewlekłego zapalenia wątroby, posiadający niedokrwistość z niedoboru żelaza oraz osoby borykające się z przewlekłym zapaleniem migdałów.

Obnóża pyłkowe zalecane są osobom narażonym na zmiany miażdżycowe, alergikom po konsultacji z lekarzem, z zaburzeniami trawienia, potrzebującym kuracji odtruwającej, z podwyższonym poziomem cukru oraz osobom chcącym wzmocnić swój wzrok.

Witold Puz  
Koło Pszczelarzy w Dukli  
WZP w Rzeszowie



## W krainie rondla i patelni

Zwracamy się z prośbą o przysyłanie na adres redakcji przepisów kulinarnych.

Z góry serdecznie dziękujemy. Dla osoby, która w ciągu roku przyśle do redakcji największą ilość przepisów przewidziana jest nagroda.

Przepisy można przysyłać na adres:

Urząd Gminy Dukla -DPS, 38-450 Dukla, ul. Trakt Węgierski 11  
lub na adres internetowy dps@dukla.pl z dopiskiem „Kącik kulinarny”

### Zapomniane zupy owocowe i chłodniki

Współcześnie chłodniki (zwane dawniej także chłodzami) i zupy owocowe spotyka się w naszych domach sporadycznie. A przecież dawne książki kucharskie są ich pełne, dowodząc że cieszyły się one sporym powodzeniem i stanowiły ważny element letnich jadłospisów naszych pradziadków i dziadków. Warto poświęcić im nieco więcej uwagi, tym bardziej że wiele z nich możemy przygotować ze świeżych owoców i warzyw, a jeśli je możemy niemal przez cały rok, nie tylko w czasie letnich upałów, gdy stanie przy kuchni nie należy do zajęć zbyt przyjemnych. Mało kto dzisiaj wie i pamięta, iż niegdyś „na zimno” podawano - szczególnie w okresie letnim - również barszcze i rosoly, zaś najprostszym chłodnikiem (chłodzcem) było zsiadłe mleko podawane z kaszą gryczaną lub ziemniakami, suto kraszonymi skwarkami i posypanymi koperkiem.



W tym numerze podajemy przepis na chłodnik śliwkowy z książki kucharskiej pochodzącej z początku XX wieku,

## ZUPA ŚLIWKOWA

### Składniki:

1/2 kg śliwek, 6 dag cukru, 1/4 l śmietany, 2 dag mąki; grzanki z bułki jako dodatek.

### Wykonanie:

Oplukać śliwki w wodzie, rozciąć każdą, robaczywe odrzucić, gotować wraz z pestkami, gdyż dzięki temu nabierają lepszego smaku. Przetrzeć przez sito, dodać cukier i zaprawić śmietaną.

Od redakcji:

warto wykonać tę zupę z dojrzałych mirabelek.

Smacznego!



**W kąciku łowieckim drukujemy humor, satyrę, przysłowia i prawdziwe zdarzenia, z którymi winni zapoznać się myśliwi, kandydaci na myśliwych oraz nasi przyjaciele.**



**Motto:**

*Polski model łowiectwa jest doceniany zagranicą. Uznanie budzi aktywność polskich myśliwych z międzyparlamentarnej grupy ds. łowiectwa i ochrony zasobów przyrodniczych. Dlatego prezydent FACE- Federacji Związków Łowieckich Unii Europejskiej, zaproponował Polsce dołączenie do elitarnego grona najważniejszych państw zrzeszenia.*

„Redakcja LP”

Drodzy przyjaciele, czytelnicy naszego „Kącika łowieckiego”, którego to od kilku lat jestem autorem. Cieszę się bardzo, że miesięcznik „Dukla” jest chętnie czytany nie tylko przez mieszkańców Dukli, ale i osoby z innych regionów kraju.

Staram się w miarę swoich możliwości zapoznać szerokie rzesze naszego społeczeństwa z tym, co się dzieje w naszym łowiectwie. Wiele uwagi poświęcam sprawie ochrony zwierzęcy, jej rozwoju na naszym terenie oraz sprawie jej opieki nie tylko w sezonie wiosenno-

zimowym, ale również i letnim tj. czasem, w którym następuje rozwój młodego pokolenia.

Zdajemy sobie sprawę, że okres mijający nie wpłynął dodatnio na osiągnięcia naszych kolegów myśliwych, bowiem na naszym terenie trwała tzw. kwarantanna na planowane odstrzały, co w dużej mierze przyczyniło się do strat finansowych Koła. Zarząd na czele z prezesem kol. Z. Dudzicem, jak i łowczym F. Romańczykiem był w tej sytuacji bezradny.

Informuję, że ta kwarantanna to zwykła wścieklizna, którą wykryto w naszym ob-

wodzie. Lipiec i sierpień w łowisku wyrokuje nam pogodę w zimie, stare przysłowie bowiem mówi: „Jeśli upał w sianokosy i żniwa to zima ostra i dokuczliwa, jeżeli słońce to w zimie dużo błota”.

Zdaję sobie sprawę, że rolnicy mają pretensje do myśliwych, że nie dokonują odstrzałów, a zwierzęta wyrządza duże szkody, za które zapłaci Koło, ale co mamy począć! Szacujemy szkody.

Następuje okres żniw i tu musimy nadrabiać zaległości o ile Bóg pozwoli. Pozostają do odstrzału sarny-rogacz, dziki, no i jelenie byki ( od 21 sierpnia), które zgodnie z planem rozdzielił Zarząd na dwa obwody. Tu właśnie musimy szukać pieniędzy, więc pięć sztuk przeznaczono na odstrzał „dewizowy”. Pragnę zaznaczyć, że dewizowcami są obecnie nasi koledzy (zasobni w pieniądze) z innych rejonów Polski, gdzie jelen karpacki nie występuje. Często za zgodą Zarządu myśliwi ustawiają swoje urzędzenia łowieckie przy uprawach rolnych, okresowo narażonych na szkody. Stajemy się bardzo często „pilnowaczami” upraw, aby tym sposobem zmniejszyć szkody.

Zgodnie z artykułem 12 ustawy Prawo łowieckie zarządcy obwodów łowieckich mogą stawiać wszelkie urządzenia związane z prowadzeniem gospodarki łowieckiej, ale po uzyskaniu zgody właściciela gruntu. Sprawa jest prosta, należy tylko skontaktować się z osobą, która podejmie decyzję o lokalizacji takiego urządzenia oraz z Zarządem Koła.

Drodzy koledzy myśliwi rozpoczynamy zsiadki na zwierzęcy, unikajcie miejsc, gdzie może spotkać was nieszczęście. Zgodnie z artykułami z LP informuję, że co roku

mają miejsce wypadki śmiertelne przez strzał do dokładnie nierozpoznanego celu. Nie będę tu przedstawiał gdzie i kiedy oraz jak do tego dochodzi. Bądźmy ostrożni, bo często oko jest omylne, choć wydaje się nam, że jesteśmy wytrawnymi łowcami. Przykład z LP „czarna plama nie musi być dzikiem, zwierzę widoczne wyraźnie w dzień, nocą może być taką samą plamą, jak człowiek, który na czworakach pikuje sadzonki konopi w polu zasianym kukurydzą”. Często są to ofiary na księżycową noc.

Chyba już za wiele na te tematy, ale rzeczywistość sprawdza się nie tylko w łowiectwie i strzelectwie myśliwskim.

Większość myśliwych oczekiwała wspaniałych strzałów naszej reprezentacji piłkarskiej, ale jakoś nie wyszło, to się na pewno zmieni, pociesza jeden myśliwy drugiego: dzisiaj nie trafiłeś, ale nie trać nadziei, musisz więcej potrenować na strzelnicy.

Kończąc te moje wywody pragnę pomóc myśliwym, wytypowanym do współpracy ze szkołami, w przeprowadzaniu ciekawych pogadanek na temat ochrony przyrody i zjawisk przyrodniczych, tym razem podpowiadamy, jak uzmysłowić młodzieży, że ochrona przyrody ma długą tradycję i realizowana jest od wieków.

Jeszcze raz życzę wszystkim naszym kolegom, przyjaciółom, jak i tym, którzy zło rzeczą na myśliwych wspaniałego wyczynu na łonie natury.

W kolejnym numerze rozpoczynam cykl opowiadań na temat „Ojcowie ekologii” na podstawie artykułów z Łowca Polskiego- autorstwa Aleksandra Tarasa oraz własnego doświadczenia.

**Uśmiechnij się!**

-Myśliwy, pyta kolegę, czy wie, jaka jest różnica między wdową a urzędnikiem?  
- Wdowa czeka na drugiego a urzędnik na pierwszego.

\*\*\*

► **Rozmawiają dwaj myśliwi o swoich problemach:**

- Kupiłem córce skrzypce, że może nauczy się grać i nic z tego nie wyszło.

- Tak samo ja, kupiłem teściowej walizkę i nic z tego nie wyszło.

\*\*\*

Myśliwy leży w szpitalu, przychodzi do niego lekarz.

- Czy był już stolec?

- A kręcił się tu jakiś przed panem, ale się nie przedstawił.

\*\*\*

Myśliwy skarży się doktorowi:

- Panie doktorze, wyrostek mi dokucza.

- Kopnij pan gówniarza to się odczepi.

\*\*\*

Myśliwy u lekarza, lekarz mówi:

- Miażdżyca, reumatyzm, hemoroidy, a ile ma Pan lat? - 42?

- O i jeszcze zanik pamięci.

\*\*\*

Myśliwy pyta, czy na tym oddziale pacjenci często umierają.

Lekarz odpowiada: Tylko jeden raz.

\*\*\*

Sławny myśliwy pokazuje znajomemu swoje trofea. Ten zachwycony widokiem licznych poroży, szabl i kłów, nagle woła:

- W rogu salonu widzę na ścianie głowę uśmiechniętej kobiety!

- To głowa mojej teściowej. Do ostatniej chwili biedaczka myślała, że chce ją sfotografować!

**Fryderyk Krówka**

honorowy członek Koła Łowieckiego „Rogacz” w Dukli



**Dukla wczoraj i dziś**

Redakcja Dukla.pl kontynuuje cykl „Dukla – wczoraj i dziś”, w którym pokazujemy jak Dukla zmieniała się w ciągu lat. Czytelników, którzy dysponują starymi zdjęciami Dukli i chcą się podzielić tym z innymi, zapraszamy do redakcji. Zdjęcia zeskanujemy i będziemy wykorzystywać w kolejnych numerach gazety. Dla zobrazowania zmian pokazujemy zdjęcie danego miejsca w Dukli z chwili obecnej. Za każde dostarczone zdjęcie przewidujemy nagrody książkowe. Serdecznie zapraszamy do współpracy!

Redakcja



Dukielski rynek - początek lat 60.



Dukielski rynek - lipiec 2012 r.

**Złota myśl :)**

„Archeolog to wymarzony mąż.  
Im kobieta jest starsza, tym bardziej się nią interesuje”.

(Agata Christie)

W załączeniu skan z Łowcy Polskiego: Myśliwi KŁ „Rogacz” polskim sportowcom na Olimpiadzie w Londynie



**W biznesie liczy się dobry  
START**

**0 zł** za prowadzenie rachunku  
przez pierwsze 6 miesięcy

Promocja trwa do odwołania.

INFO: 801 372 772

[www.pbsbank.pl](http://www.pbsbank.pl)

Oddział w Dukli, ul. Kościuszki 9, tel. (13) 43 30 199